

Umocnieni duchowo rozpoczynamy nowy rok apostołowania

Sierpień – kolejny miesiąc wakacji – był dla nas czasem nie tylko odpoczynku, ale także duchowego wzrostu. Spotkanie młodych w Portugalii ukazało, że ciągle jest wielu młodych ludzi, którzy w Chrystusie upatrują nadzieję i sens życia. Sierpień to też miesiąc pielgrzymowania. Wielu członków ruchów wzięło udział w pielgrzymkach na Jasną Górę organizowanych przez diecezje i inne instytucje kościelne. Odbyły się również liczne kursy, rekolekcje, wakacje z Bogiem, które umocniły nas na dalszą drogę rozwoju naszych ruchów.

Za nami 37. Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie

Jaśniejcie światłem Chrystusa. Słuchajcie Go, abyście i wy stali się światłością świata. I nie lękajcie się, bo Pan was miłuje i idzie obok was – tymi słowami Franciszek zakończył 37. Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie, które odbyły się w dniach 2-6 sierpnia. W wydarzeniu tym, przebiegającym pod hasłem: „Maryja wstała i poszła z pośpiechem” (Łk 1,39)”, wzięło udział ok. 1,5 mln młodych z 190 krajów, którym towarzyszyło ok. 700 biskupów, w tym 30 kardynałów i prawie 10 tys. księży.

Imprezę relacjonowało 5 tys. dziennikarzy. Oprócz stolicy Portugalii papież odwiedził Cascais i Fatimę. Na zakończenie zaprosił młodych wiernych do Rzymu w 2025 roku, aby wspólnie świętować Jubileusz Młodzieży w ramach Roku Świętego oraz zapowiedział, że następne centralne obchody ŚDM odbędą się w 2027 roku w stolicy Korei Południowej – Seulu. Wizyta w Portugalii była 42. podróżą zagraniczną papieża Franciszka.

Powitanie

Samolot Airbus 320 włoskich linii lotniczych ITA z papieżem na pokładzie wylądował w bazie lotniczej Figo Maduro w stolicy Portugalii tuż przed godz. 9.44 (10.44 czasu polskiego). Papieża powitali m.in. prezydent Republiki Portugalskiej Marcelo Rebelo de Sousa, patriarcha Lizbony kard. Manuel Clemente, przewodniczący Portugalskiej Konferencji Biskupiej bp José Ornelas Carvalho, biskup pomocniczy stolicy i przewodniczący Fundacji ŚDM Lizbona 2023,

Spis treści

- Za nami 37. Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie	1
- Neokatechumenat po ŚDM: 3,5 tys. młodych chce iść do seminarium lub zakonu	12
- Beatyfikacja Rodziny Ulmów to znak czasu dla naszego pokolenia	13
- Order Orła Białego dla ks. Franciszka Blachnickiego	17
- Czy prałatura personalna Opus Dei przestanie istnieć?	18
- Rycerze Kolumba z Polski wyróżnieni za działania na rzecz wiary i miłosierdzia	19
- Abp Galbas do oazowiczów: wrogiem wspólnoty jest lenistwo jej członków	19
- Abp Depo napisał list do byłych i obecnych Członków Wspólnoty Przymierza Rodzin MAMRE	20
- Pielgrzymka Apostolatu Maryjnego	22
- Polska Federacja Ruchów Obrony Życia do ministra zdrowia: chrońmy kobiety przed aborcją farmakologiczną	22
- Wakacyjny obóz Skautów Europy	23
- 30. Pielgrzymka Franciszkańskiego Zakonu Świeckich	23
- Nowe władze „Civitas Christiana”	24
- 25 Ogólnopolskie Spotkanie Rodziny Szkaplerznej	24
- Pielgrzymka parafii realizujących program Ruchu dla Lepszego Świata	26
- Zaproszenie na Kongres „Parafia jutra”	26
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	27

kardynał-nominat Américo Aguiar, nuncjusz apostolski w Lizbonie abp Ivo Scapolo oraz ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Portugalii przy Stolicy Apostolskiej Domingos Teixeira de Abreu Fezas Vital.

Dwoje dzieci wręczyło Ojcu Świętemu wiązaną kwiatów. Gwardia Narodowa oddała honory wojskowe. Następnie, papież i prezydent udali się na krótką rozmowę do saloniku VIP.

Papieżowi towarzyszyli m.in.: sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Piero Parolin i sekretarz ds. stosunków z państwami i organizacjami międzynarodowymi abp Paul R. Gallagher.

Z lotniska Franciszek pojechał do Pałacu Belém (Narodowy Pałac Betlejemski) – siedziby prezydenta, gdzie odbyła się oficjalna ceremonia powitania, po której spotkał się on z szefem państwa Marcelo Rebelo de Sousa. Na prawie siedmio kilometrowej trasie przejazdu entuzjastycznie okrzykami, śpiewem i muzyką witały papieża tysiące młodych ludzi z całego świata z flagami swoich krajów i mieszkańcy Lizbony.

Przed pałacem prezydenckim odegrano hymny Portugalii i Watykanu, którym towarzyszyły salwy honorowe oddane z okrętu marynarki wojennej. Odbyła się defilada Gwardii Honorowej portugalskich sił zbrojnych.

W Palácio Nacional de Belém, w Sala das Bicas wykonano oficjalne zdjęcia. Gość z Watykanu wpisał się do Księgi Honorowej. „Będąc pielgrzymem nadziei w Portugalii modłę się i mam nadzieję, że ten kraj o młodym sercu będzie nadal sięgał ku horyzontom braterstwa; Lizbona, miasto spotkania, niech zainspiruje sposoby wspólnego stawiania czoła wielkim problemom Europy i świata” – napisał Ojciec Święty.

W gabinecie prezydenta odbyła się prywatna rozmowa. Wymieniono prezenty. Franciszek ofiarował medal upamiętniający Światowe Dni Młodzieży.

Po spotkaniu z głową państwa papież w eskorcie Gwardii Honorowej w historycznych strojach na koniach udał się do Centrum Kulturalnego Belém.

Spotkanie z władzami

Zebrało się tam prawie tysiąc osób: przedstawiciele władz, społeczeństwa obywatelskiego i korpusu dyplomatycznego. Witając Ojca Świętego prezydent M. Rebelo de Sousa wyraził uznanie dla jego świadectwa godności osoby, w stosunkach międzyludzkich i w jej relacji z przyrodą, świadectwa nadziei, pokoju, braterstwa, wychodzenia na peryferie, świadectwa walki z głodem, nędzą, uciskiem, nadużyciami, ksenofobią, nietolerancją, wykluczeniem wydziedziczonych w obecnych czasach.

W swoim przemówieniu papież, nawiązując do położenia geograficznego Portugalii na wybrzeżu Oceanu Atlantyckiego, podkreślił, że najważniejsze problemy mają dzisiaj charakter globalny. Zauważył, że wiele z nich wynika z niezdolności do wspólnego stawiania czoła temu, co szkodzi wszystkim. „Wydaje się, że niesprawiedliwość planetarna, wojny, kryzysy klimatyczne i migracyjne przebiegają szybciej niż zdolność, a często i wola, do wspólnego stawiania czoła tym wyzwaniom” – stwierdził mówca.

Z Centrum Kulturalnego pojechał do siedziby nuncjatury apostolskiej na obiad. Po południu spotkał się tam z premierem Antonio Luisem Santosem da Costą i przewodniczącym Zgromadzenia Republiki Augusto Santosem Silvą.

Jako pierwszy przemawiał Santos Silva a po nim szef rządu, któremu towarzyszyła żona Fernanda Tadeu. Spotkanie trwało 30 minut. Premier ofiarował papieżowi rzeźbę św. Franciszka z Asyżu autorstwa José Franco i książkę pt. „Sanktuarium Maryjne – Portugalia” autorstwa José Sá Fernandes, jednego z organizatorów ŚDM.

Spotkanie z duchowieństwem

Pierwszy dzień wizyty zakończyły nieszpory z biskupami, księżmi, diakonami, osobami konsekrowanymi, seminarzystami i pracownikami duszpasterskimi w „Mosteiro dos Jerónimos” – Klasztorze Hieronimitów w dzielnicy Belém. Papież przybył do świątyni na wózku inwalidzkim, przy akompaniamencie muzyki organowej i ogromnym aplauzie oczekujących go osób.

Witając Ojca Świętego przewodniczący episkopatu bp José Ornelas Carvalho podziękował mu za jego przybycie na Światowe Dni Młodzieży. Wyraził też wdzięczność papieżowi za jego posługę i nauczanie.

Po powitaniu rozpoczęły się nieszpory pod przewodnictwem Franciszka. W homilii wielokrotnie odchodził on od przygotowanego wcześniej tekstu, aby spontanicznie podkreślać potrzebę budowania Kościoła wolnego od skazy klerykalizmu, dotyczącego także świeckich i obejmowania z miłością „zarówno świętych, jak i grzeszników”, których można spotkać we wspólnocie wierzących.

W nawiązaniu do fragmentu Ewangelii wskazał, że – tak jak apostołowie - podobnej frustracji mogą doświadczać również dzisiaj duchowni w krajach o starożytnej tradycji chrześcijańskiej. „Do tego często dochodzi rozczarowanie i złość, jaką niektórzy odczuwają wobec Kościoła, czasami z powodu naszego złego świadectwa i skandali, które oszpeciły jego oblicze i które wymagają pokornego i ciągłego oczyszczania, wychodząc od krzyku cierpienia ofiar, który zawsze musi być przyjęty i wysłuchany. Ale ryzyko, kiedy czujemy się zrezygnowani, polega na wyjściu z łodzi, zaplątaniu się w sieci rezygnacji i pesymizmu” – stwierdził papież.

Zachęcił, aby przeżywając dziś rozmaite trudności, starać się rozbudzić niepokój dla Ewangelii. „Nie jest to czas, by się zatrzymać i zrezygnować, zacumować łódź na brzegu lub spojrzeć wstecz; nie możemy uciekać od tego czasu dlatego, że nas przeraża, i schronić się w formach i stylach z przeszłości. Nie, to jest czas łaski, który daje nam Pan, abyśmy wypłynęli na morze ewangelizacji i misji” – oznajmił Franciszek. Podkreślił potrzebę wspólnego prowadzenia duszpasterstwa. „Kościół jest synodalny, jest komunią, wzajemną pomocą, wspólną drogą” – powiedział Ojciec Święty. Zaznaczył, że zarzucanie sieci ma także zbawienne znaczenie dla poszczególnych osób.

Spotkanie z ofiarami nadużyć

Na zakończenie pierwszego dnia wizyty Franciszek przyjął w nuncjaturze grupę 13 osób, ofiar nadużyć ze strony duchownych, w towarzystwie niektórych przedstawicieli portugalskich instytucji kościelnych odpowiedzialnych za ochronę małoletnich. „Spotkanie odbyło się w atmosferze intensywnego słuchania i trwało ponad godzinę”, podały później źródła watykańskie.

Spotkanie na Portugalskim Uniwersytecie Katolickim

Pierwszym punktem drugiego dnia wizyty (3 sierpnia) było spotkanie papieża z młodzieżą akademicką na Portugalskim Uniwersytecie Katolickim w Lizbonie. Wzięły w nim udział setki studentów i pracowników uczelni, którzy entuzjastycznie, brawami i okrzykami: „Viva Papa!” przyjęli Ojca Świętego. Wśród zgromadzonych był prezydent kraju Marcelo Rebelo de Sousa.

Na Campusie uczelni Dostojnego Gościa powitała rektor tej uczelni prof. Isabel Capelo Gil. Przypomniała, że Uniwersytet ten powstał przed 56 laty na gruncie Wydziału Filozofii Towarzystwa Jezusowego w Bradze. Dzisiaj ma on 17 wydziałów i 4 kampusy w kraju (Lizbona, Porto, Braga i Viseu), z około dwudziestoma tysiącami studentów i ponad dwoma tysiącami profesorów i współpracowników. Pani rektor stwierdziła, że wszyscy czują się dziś poniekąd pielgrzymami.

Nawiązując do tych słów Ojciec Święty zauważył, że w terminie „pielgrzym” można dostrzec odzwierciedlenie ludzkiej kondycji, ponieważ każdy jest wezwany do zmierzenia się z wielkimi pytaniami, na które nie ma uproszczonej lub niezwłocznej odpowiedzi, ale które zachęcają do odbycia podróży, do przewyciężenia siebie, wyjścia poza swoje ograniczenia.

Przestrzegł przed uleganiem pokusie samozadowolenia i bierności. „Szukajcie i podejmujcie ryzyko” – zachęcił papież. Zauważył, że obecnie wyzwania są ogromne, ale trzeba podjąć „ryzyko myślenia, że nie jesteśmy w agonii, lecz w chwili narodzin; nie u kresu, lecz na początku wielkiego spektaklu. Bądźcie zatem szerzycielami «nowej choreografii», która stawia w centrum osobę ludzką, bądźcie choreografami tańca życia” – powiedział Ojciec Święty zachęcając studentów, aby byli twórcami marzeń.

Podkreślił, że „stopień naukowy powinien być postrzegany nie tylko jako upoważnienie do budowania osobistego bogactwa, lecz jako upoważnienie do poświęcenia się bardziej sprawiedliwemu i inkluzywnemu społeczeństwu, czyli bardziej postępowemu”. Nawiązując do świadectw jednego ze studentów wyznał, że marzy o tym, aby młodzi ludzie „stali się pokoleniem nauczycieli – humanizmu, współczucia i nowych możliwości dla planety i jej mieszkańców, nauczycieli nadziei”.

Papież zwrócił uwagę na potrzebę określenia na nowo postępu. „Potrzebujemy ekologii integralnej, wsłuchiwanie się w cierpienie planety wraz z cierpieniem ubogich; umieszczenia dramatu pustynnienia obok dramatu uchodźców; kwestii migracji obok spadku urodzeń; zajęcia się materialnym wymiarem życia w obrębie duchowości. Nie może być polaryzacji, ale konieczna jest wizja integralna” – stwierdził Ojciec Święty.

Wezwał młodych, aby swoją wiarę potwierdzali dokonywanymi wyborami. „Nie wystarczy, żeby chrześcijanin był przekonany, musi być przekonujący; nasze działania mają odzwierciedlać radosne a zarazem radykalne piękno Ewangelii. Co więcej, chrześcijaństwo nie może być przeżywane jako forteca otoczona murami, wznosząca wały obronne przeciwko światu” – powiedział. Zaapelował, aby wiara wyrażała się przez inspirowane nią życie. Zaznaczył, że w budowanie lepszej przyszłości muszą być także zaangażowane kobiety. Zachęcił do zapoznania się z Globalnym Paktem Edukacyjnym, którego jednym z punktów jest wychowanie do akceptacji i włączenia. Zachęcił do kontynuowania poszukiwań i ryzyka podróży. „Idź dalej, wyżej; odwagi, idź dalej!. Tego też wam z całego serca życzę” – stwierdził Ojciec Święty na zakończenie swego przemówienia.

W czasie spotkania świadectwami podzieliło się czworo studentów tej uczelni, którzy mówili m.in. o inspiracjach, jakie daje młodym papieska encyklika o ekologii integralnej „Laudato si’”, o łączeniu studiów ze służbą innym, o ekonomii papieża Franciszka oraz integracji uchodźców.

Spotkanie zakończyła modlitwa „Ojcze nasz” i błogosławieństwo apostoelskie. Przed opuszczeniem uniwersytetu papież pobłogosławił kamień węgielny pod budowę nowego Campusu Veritatis.

Wizyta w Scholas Occurrentes

Przed południem Przypomniał jego słowa, wskazujące na konieczność integracji w ludziach młodych języka serca z językiem umysłu i rąk. Dlatego Scholas Occurrentes, od czasu, gdy Franciszek był biskupem Buenos Aires, oferuje młodym przez sport, sztukę i technologię propozycję sensownego życia. Dodał, że edukacja, która nie rodzi sensu, generuje przemoc, wojnę i wykluczenie.

Młodzi ludzie z różnych części świata, ale także wyznający różne religie, zadawali papieżowi pytania lub dzielili się swoimi wrażeniami z tego projektu, który łączy sztukę, kulturę i w pewien sposób wiarę. Paulo, ewangelik, mówił, że cieszy go to, że „wszyscy są mile widziani w Scholas - ludzie, którzy wyrażają siebie w różnych religiach, różnych kulturach, to nie ma znaczenia.”. Następnie Mariana, katoliczka, mówiła o muralu, który jest „czymś więcej niż obrazem lub byciem razem”. Jest raczej zbiorem „historii, życia i dzielenia się, które nie było dzieleniem powierzchownym, lub takim jak dzielenie się polubieniami na Instagramie”. Z kolei Aladje, muzułmanin, ujawnił, że „zakochał się” w tym ruchu, który „nie widzi rasy, religii, naszej kultury jako takiej, ale ceni międzykulturowość, która istnieje i pomaga ludziom z różnych środowisk”.

Papież wysłuchał młodych, a następnie, mówiąc po hiszpańsku, skupił się przede wszystkim na pojęciu „kryzysów” – tych, które mają negatywne znaczenie, ale z których mogą narodzić się owoce dobra. „W kryzysach musimy iść, rzadko sami i to jest również ważne. Aby wspólnie stawić czoła kryzysowi i iść naprzód, rozwijając się. Życie bez kryzysu jest jak woda destylowana. Jest aseptyczna, bez smaku, nie można jej pić, nie ma z niej żadnego pożytku poza konserwacją” – powiedział Ojciec Święty. Jego zdaniem kryzys „trzeba uczynić własnym, trzeba go zaakceptować, stawić mu czoła i rozwiązać”. Również dlatego, że z niego, to znaczy z tego „chaosu”, którego „każdy z nas” doświadcza w życiu, może narodzić się „kosmos” – dodał.

„Był ktoś, kto powiedział, że ścieżką człowieka, ludzkiego życia, jest stworzenie z chaosu kosmosu” – mówił Franciszek, odnosząc się do szwajcarskiego psychiatry Carla Gustava Junga. „Z tego, co nie ma sensu, co jest nieuporządkowane, stworzyć kosmos. Z otwartym, zapraszającym, włączającym sensem. Nie chcę stać się tutaj katechetą, ale sama narracja o stworzeniu, poetyckim językiem, pokazuje to: z niczego powstaje coś: Bóg pewnego dnia czyni światło i idzie przekształcać rzeczy. W naszym życiu dzieje się to samo: są chwile krytyczne, bardzo chaotyczne, w których nie wiemy, jak się zachować. Wszyscy przechodzimy przez takie momenty...” – mówił papież i dodał: „I to jest miejsce, w którym praca osobista i praca grupy przejmują kontrolę. Tworzycie kosmos. Nigdy o tym nie zapominajcie”.

Po tym wystąpieniu zaprezentowano trzy kilometrowy artystyczny mural, który upamiętnia też wizytę Ojca Świętego w portugalskiej siedzibie Scholas Occurrentes. Papież dokończył to dzieło, wykonując zieloną farbą okrąg. A na pamiątkę swego pobytu w tym miejscu ofiarował ikonę „Miłosiernego Samarytanina”.

Na zakończenie wizyty, po odmówieniu Modlitwy Pańskiej i końcowym błogosławieństwie, Ojciec Święty pobłogosławił i symbolicznie podlał oliwne drzewko pokoju zasadzone przez młodych ludzi. Towarzyszyła temu narodowa melancholijna pieśń ubogich Portugalczyków – „fado”.

Wśród oklasków Franciszek opuścił Cascais, zapewniając o swoim błogosławieństwie: „Dam ci moje błogosławieństwo, ale obiecaj mi, że będziesz się za mnie modlił. Módlcie się, aby Pan mi błogosławił. A kto się nie modli, niech wyśle mi pozytywne fale”. Papież złożył też podpis na piłce ręcznej.

Powitanie w Parku Edwarda VII

Ojciec Święty przybył na Wzgórze Spotkania, jak organizatorzy ŚDM nazwali miejsce pierwszych trzech uroczystości, na kilkanaście minut przed planowanym rozpoczęciem wydarzenia. Gdy po przemierzeniu na pokładzie papamobile centralnej alei parku znalazł się na podium, w imieniu gospodarzy powitał go patriarcha Lizbony kard. Manuel Clemente. W krótkim przemówieniu zaznaczył, że młodzież postrzega papieża jako swego naturalnego sprzymierzeńca w ambitnych planach budowania lepszej, bardziej solidarnej i braterskiej przyszłości, otaczając go wielkim szacunkiem i miłością.

Następnie rozpoczęła się część artystyczna, którą młodzi ludzie przygotowali dla swego gościa i rówieśników z całego świata. Wzięli w niej udział członkowie Ensemble23 – grupy artystycznej, składającej się z 50 osób z 21 krajów. W pięciu językach odczytali oni list skierowany do papieża i składający się z fragmentów listów, które specjalnie na tę okazję napisali do Ojca Świętego w imieniu młodego pokolenia z całego świata. Oprócz wyrażenia wdzięczności za papieską posługę, wykonawcy opisywali okoliczności i dylematy, z jakimi mierzą się w codzienności i prosili papieża o radę i modlitwę. Następnie ich listy przekazała Ojcu Świętemu w kartonowym pudełku młoda siostra zakonna, nawiązując do osoby zakonnicy, bliskiej współpracownicy Franciszka, która zajmuje się m.in. przychodzącą do niego korespondencją.

Po zakończeniu części artystycznej nastąpił charakterystyczny moment zaprezentowania flag państw i terytoriów, z których przybyli do Lizbony młodzi pielgrzymi, po czym w akompaniamencie portugalskich śpiewów młodzi ludzie, idący po dywanie z płatków kwiatów, wnieśli na podium symbole ŚDM – krzyż oraz ikonę Matki Bożej Ocalenia Ludu Rzymskiego.

Centralną część spotkania stanowiła Liturgia Słowa, podczas której odczytano fragment Ewangelii wg św. Łukasza, mówiący o posłaniu 72 uczniów.

W przemówieniu, wygłoszonym w dużej części z pamięci, Franciszek przypomniał młodym ludziom, że „nikt nie jest chrześcijaninem przez przypadek”, że nikogo nie można sprowadzić do liczb i statystyk, ale że każdy młody człowiek jest wezwany przez Boga po imieniu i „ukochany takim, jakim jest teraz, a nie jakim powinien być”. Podkreślił, że każdego z młodych obecnych dziś w stolicy Portugalii wezwał po imieniu Pan Bóg, ponieważ miłuje go. „W oczach Boga jesteśmy drogocennymi dziećmi, które wzywa każdego dnia, by wziąć je w ramiona i wesprzeć; aby uczynić z każdego z nas wyjątkowe i oryginalne arcydzieło, którego piękno możemy jedynie przeczuwać” – stwierdził papież.

Stanowczo podkreślił też, że w Kościele jest miejsce absolutnie dla każdego podobnie, jak Jezus posyłał swoich uczniów do wszystkich, a nie tylko do wybranych. Przestrzegał młodych ludzi przed postrzeganiem Kościoła jako wspólnoty „lepszych”, ale zachęcił, by widzieć w niej rodzinę grzeszników, umiłowanych i wezwanych przez Pana; by myśleć o sobie samych jako o braciach i siostrach Jezusa. Papież poprosił młodych ludzi, by patrzyli na siebie oczami, jakimi patrzy na nich Bóg i z miłością zanieśli Go rówieśnikom i z Jego miłości czerpali siłę i odwagę. Na zakończenie zachęcił młodych ludzi, by kilkakrotnie powtórzyli na głos słowa: „Bóg nas kocha”, a to spontaniczne zaproszenie spotkało się z wielkim entuzjazmem zebranych.

Spotkanie zakończyło się odmówieniem przez zebranych w kilku językach litanii do patronów tegorocznych Świątowych Dni Młodzieży.

Prywatne audycje dla młodych Ukraińców i Turków

Rano papież Franciszek przyjął w nuncjaturze apostolskiej w Lizbonie na prywatnej audycji grupę młodzieży z Ukraińskiego Kościoła greckokatolickiego (UKGK) i Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie. Zapewnił ich o swojej modlitwie za ich kraj oraz poprosił ich, aby wybaczyli mu, że nie jest w stanie zrobić czegoś więcej, podkreślając, że zło jest bardzo przebiegłe.

Papież spotkał się też z grupą ok. 40 młodych ludzi różnych wyznań chrześcijańskich i różnego pochodzenia – pielgrzymów z Turcji, dotkniętej trzęsieniem ziemi na początku lutego br.

Spowiedź w Parku Przebaczenia

Na początku trzeciego dnia pobytu, 4 sierpnia, Franciszek udał się rano do „Parque do Perdão” – „Parku przebaczenia” SDM, utworzonego na terenie ogrodu Vasco da Gama w lizbońskiej dzielnicy Belém. Wypowiadał tam 19-letniego Samuela z Włoch, 21-letniego Francisco z Hiszpanii i 33-letnią Yesbi z Gwatemali. 150 rozmieszczonych tam konfesjonatów zbudowali więźniowie z trzech zakładów karnych z Coimbrzy, Paços de Ferreira i Porto. Za tę pracę otrzymali oni wynagrodzenie, co – jak zaznaczyli organizatorzy – przyczyniło się do ich reintegracji ze społeczeństwem.

Spotkanie z przedstawicielami ośrodków pomocy

W radosnej atmosferze Franciszek spotkał się z przedstawicielami ośrodków pomocy i dzieł charytatywnych, dziećmi, młodzieżą w „Centro Paroquial de Serafina” – „Ośrodku parafialnym Serafina” w Lizbonie, do których należą dwa stowarzyszenia społeczne znajdujące się na ubogich peryferiach stolicy Portugalii. Towarzyszył mu m.in. prezydent de Sousa.

Na wstępie przemówienia, którego nie odczytał do końca, Ojciec Święty podkreślił, że miłosierdzie jest źródłem i celem chrześcijańskiego pielgrzymowania. Odnosząc się do zaprezentowanych wcześniej świadectw, podkreślił trzy aspekty: czynienie dobra razem, konkretne działanie i bycie blisko najsłabszych. Apelując o to, aby młodzi i starzy, zdrowi i chorzy czynili dobro razem, Franciszek zaznaczył, że choroba nie może nas określać, ale winna być ona żywą częścią wkładu, jaki wnosimy w całość, we wspólnotę. „Nie jesteśmy chorobą ani problemem: jesteśmy - każdy z nas darem - wyjątkowym darem w swoich ograniczeniach, cennym i świętym darem dla Boga, dla wspólnoty chrześcijańskiej i dla wspólnoty ludzkiej” – podkreślił papież.

Następnie zachęcił do konkretnych działań pomagających zaspokoić potrzeby osób znajdujących się w trudnej sytuacji. „Nadal z łagodnością i życzliwością pozwalajcie, by wyzwaniem była dla was rzeczywistość, z jej starymi i nowymi biedami, i reagujcie w sposób konkretny, kreatywnie i odważnie” – zachęcił Franciszek.

Przypomniał, że najubożsi są skarbem Kościoła i wezwał, aby nie czynić między nimi różnic. „Dla chrześcijanina bowiem nie ma przywilejów w obliczu tych, którzy pukają do drzwi w potrzebie: rodaków lub obcokrajowców, należących do tej czy innej grupy, młodych lub starych, sympatycznych lub antypatycznych...” – stwierdził mówca.

Aby „nie nadwerężyć wzroku i źle czytać”, Franciszek zakończył swoje wystąpienie słowami: „Chciałbym tylko zatrzymać się nad czymś, co nie jest napisane, ale co jest zgodne z duchem tego spotkania: konkretność. Nie ma czegoś takiego jak abstrakcyjna miłość. Miłość platoniczna jest na orbicie, nie ma jej w rzeczywistości. Konkretna miłość, miłość, która plami sobie ręce. Każdy z nas może zapytać: czy miłość, którą odczuwam do wszystkich tutaj, którą czuję do innych, jest konkretna czy abstrakcyjna? Czy gdy pomagam osobie potrzebującej, chorej, wykluczonej, po podaniu ręki natychmiast to robię, pocieram rękę o ubranie, żeby się nie zarazić? Czy brzydzi mnie ubóstwo innych? Czy zawsze szukam «oczyszczonego» życia, takiego, które istnieje w mojej fantazji, ale nie istnieje w rzeczywistości? Ile jest takich wydestylowanych, bezużytecznych istnień, które przemijają, nie pozostawiając po sobie śladu, ponieważ te istnienia nie mają żadnej wagi!”

Zwrócił uwagę, że jednak stykamy się z rzeczywistością, która pozostawia ślad będący inspiracją dla innych. „Światowe Dni Młodzieży nie mogłyby się odbyć bez uwzględnienia tej

rzeczywistości. Bo to też jest młodość w tym sensie, że nieustannie rodzi się nowe życie. Swoim postępowaniem, zaangażowaniem, brudzeniem sobie rąk, aby dotknąć rzeczywistości nędzy innych, rodzicie inspirację, generujecie życie. Dziękuję wam za to! Dziękuję wam z całego serca. Idźcie naprzód i nie zniechęcajcie się! A jeśli się zniechęcicie, napijcie się szklanki wody i idźcie dalej!” – powiedział Ojciec Święty.

Chór dzieci i młodzieży śpiewał, gdy Franciszek wjechał na wózku inwalidzkim do sali, w której odbyło się spotkanie. W imieniu zgromadzonych tam organizacji działających na terenie parafii św. Wincentego a Paulo: Ośrodka Parafialnego Serafyny, Domu Rodzinnego „Ajuda de Berç” i Stowarzyszenia „Acreditar”, powitał papieża proboszcz parafii i dyrektor istniejącego tam Dzieła Opieki Społecznej św. Wincentego a Paulo ks. kanonik Francisco Crespo. Zaznaczył, że Dzieło to jest w stanie służyć w pełni prawie 800 osobom, mając ponad 170 pracowników, z bardzo szeroką ofertą usług m. in.: żłobkiem, centrum młodzieżowym, domem opieki dla starców i służbą pomocy rodzinom w potrzebie.

Na zakończenie spotkania odmówiono modlitwę „Ojcze nasz” i Franciszek pobłogosławił zgromadzonych. Dzieci wznosiły na jego cześć okrzyki: „Vivo Pape!” – „Niech żyje papież!”. Przed opuszczeniem tego miejsca Ojciec Święty chwilę rozmawiał z nimi.

Obiad z uczestnikami ŚDM

Sebastião, Clara Ysabel, Joana, Luis Carlos, Beatriz, Pedro, Audrey, Hannah, Karam, Maria Magdalena – to dziesięcioro młodych ludzi: sześć dziewcząt i czterech chłopców, którzy zjedli z papieżem obiad w nuncjaturze apostolskiej. Byli to młodzi ludzie w wieku od 24 do 34 lat i różnych narodowości: z Portugalii, Brazylii, Peru, Kolumbii, Gwinei Równikowej, USA, Filipin i Palestyny. Wybrano ich, aby być wiernymi tradycji każdego ŚDM. Rozmawiali o cierpieniu z powodu wojny, o aborcji i eutanazji oraz o pomaganiu innym. Na obiedzie obecni byli także patriarcha Lizbony kard. Clemente i biskup pomocniczy kardynał-nominat Américo Aguiar, prezes Fundacji ŚDM Lizbona 2023.

Droga Krzyżowa w Parku Edwarda VII

Piątkowe nabożeństwo Drogi Krzyżowej w ramach ŚDM rozpoczęło się od przemówienia Ojca Świętego, który przybył do młodych ludzi zgromadzonych od wielu godzin w Parku Edwarda VII, nazwanym z tej okazji Wzgórzem Spotkania. Papież przypomniał, że Jezus jest „drogą” (J 14, 6): przemierza niwy powszedniego życia, kieruje spojrzenie ku cierpiącym i oczekującym nadziei, współczuje znużonym, wyciąga rękę do cierpiących. Zatrzymuje się przed historią każdego i czule troszczy się o wszystkich, aby potem podjąć drogę na nowo.

Zmieniając spontanicznie treść przygotowanego wcześniej przemówienia, Franciszek z mocą przypomniał młodym ludziom, że nie istnieje na świecie większa miłość niż ta, z jaką Jezus oddał życie za każdego z nich. Zachęcił ich do przypomnienia sobie ewangelicznych słów: „A Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami” i odniesienia ich do Jezusa, który stał się człowiekiem po to, by wraz z Nim i z miłości do Niego przebyć drogę aż na krzyż. Ojciec Święty przypomniał młodym pielgrzymom, że krzyż, od początku towarzyszący Światowym Dniom Młodzieży, jest znakiem tej właśnie miłości i zachęcił, aby wobec tej wielkiej i bezwarunkowej Bożej miłości nie lękali się otwierać okien swojej duszy, które często pozostają zamknięte.

Następnie wezwał młodych ludzi, by każdy z nich odpowiedział sobie w sercu na pytanie o to, czy zdarza mu się w życiu płakać i z jakiego powodu. „Wszyscy w swoim życiu płacemy. I wówczas Jezus jest z nami. I płacze z nami, ponieważ nam towarzyszy” – przekonywał Franciszek. „A teraz w krótkiej chwili ciszy niech każdy z nas powie Jezusowi, z jakiego powodu płacze w swoim życiu, niech pomyśli o swoim smutku, o swoich zmartwieniach, o swojej nędzy” – zachęcił, przypominając następnie, że Jezus stara się uśmierzyć wszelki smutek i strach, jaki każdy z młodych ludzi napotyka w swoim życiu. Zachęcił też, aby podczas nabożeństwa Drogi Krzyżowej starać się zbliżyć do Jezusa, który chce wędrować z każdym z nich.

Następnie rozpoczęło się nabożeństwo Drogi Krzyżowej z rozważaniami przygotowanymi przez młodzież ŚDM. Ich autorzy, zwracając się w modlitwie do Boga, opowiadali mu o swoich „krzyżach, które przygniatają ich w codzienności, łącząc swoje cierpienia z tymi, jakich Jezus doświadczał w drodze na Golgotę i prosząc Go o pomoc”.

Wzruszającym rozważaniem, łączącym w sobie medytację Drogi Krzyżowej i młodzieńcze wołanie do Boga o pomoc, towarzyszyła skromna inscenizacja i oprawa muzyczna w wykonaniu chóru ŚDM. Młodzi aktorzy odgrywający poszczególne sceny i czytający rozważania, nie kryli szczerych emocji, jakie im towarzyszyły podczas tej modlitwy, podobnie jak zgromadzeni w parku pielgrzymi.

Na zakończenie nabożeństwa Ojciec Święty udzielił wszystkim zebranych błogosławieństwa, a następnie otoczyli go młodzi ludzie, którzy prowadzili nabożeństwo. W odróżnieniu od wcześniejszych wieczorów, ten zakończył się akompaniamentem medytacyjnych utworów, znanych młodym ludziom z „nabożeństw uwielbienia”.

Poza oficjalnym programem

Rano w nuncjaturze Franciszek spotkał się ze 106-letnią Marią da Conceição Brito Mendonça, urodzoną w dniu objawień fatimskich, 13 maja 1917 r. Watykańskie Biuro Prasowe poinformowało ponadto, że papież przywitał się też z młodą Edną Piną Lopes Rodrigues, która cierpi na poważną chorobę i do której on sam wysłał w czerwcu ubiegłego roku list „pełen miłości i zapewnienia o modlitwie”.

Z kolei przed południem Ojciec Święty przyjął w nuncjaturze delegacje przywódców różnych religii, podkreślając „ekumeniczne i międzyreligijne zaangażowanie portugalskiego Kościoła”. Spotkał się też z delegacją Międzynarodowego Centrum Dialogu KAICIID, której towarzyszył kard. Miguel Ángel Ayuso – prefekt Dykasterii ds. Dialogu Międzyreligijnego oraz rozmawiał z Rahimem Aga Khanem – synem przywódcy społeczności Centrum Ismaili, która ma swoją siedzibę w Lizbonie.

Modlitwa różańcowa w Fatimie

Czwartego dnia wizyty 5 sierpnia rano, w drodze do sanktuarium maryjnego w Fatimie Franciszka entuzjastycznie witały tysiące zgromadzonych. Przybyło tu ponad 200 tys. wiernych z całego świata. Papież co chwila zatrzymywał się, krótko rozmawiał, brał w ramiona i całował dzieci. Po przybyciu do Kaplicy Objawień, oddał cześć figurze Najświętszej Maryi Panny Fatimskiej i pograżył się w modlitwie. Dwoje dzieci ofiarowało mu kwiaty, które złożył u stóp figury Matki Bożej. Ze swej strony Franciszek ofiarował złoty różaniec.

Ojca Świętego powitał biskup diecezji Leiria-Fatima, José Ornelas Carvalho, zapewniając, że zgromadzeni przyłączają się do modlitwy o pokój, z którym to Sanktuarium głęboko się utożsamia, myśląc szczególnie o wojnie na Ukrainie i o wielu innych ogniskach konfliktów na świecie, które dramatycznie wpływają na życie i przyszłość zwłaszcza dzieci i młodzieży.

W modlitwie różańcowej rozważano tajemnice radosne. Lektorzy modlili się w różnych językach; po portugalsku przy tajemnicy Zwiastowania Maryi, po hiszpańsku rozważano tajemnicę Nawiedzenia świętej Elżbiety, po włosku – Narodzenie Pana Jezusa, po angielsku i niemiecku – Ofiarowanie Pana Jezusa w Świątyni oraz po polsku i francusku odmówiono tajemnicę Odnalezienia Pana Jezusa w Świątyni. Po polsku modliła się niepełnosprawna dziewczynka na wózku inwalidzkim. Modlono się m. in. o pokój na świecie, za uczestników ŚDM i za ofiary dyskryminacji. Na zakończenie odśpiewano antyfonę „Salve Regina”.

W krótkim, improwizowanym przemówieniu papież zwrócił uwagę na potrzeby ludzkości, która wydaje się gubić drogę do pokoju, ale przede wszystkim mówił o radości i o Kościele, który „nie może nie być domem radości”, powtarzając swoje przesłanie o Kościele, który wita „todos, todos.... wszystkich, wszystkich”.

Podkreślił, że „Kościół jest gościnny i bez drzwi”, tak jak nim jest fatimskie sanktuarium pod gołym niebem, które nie ma drzwi. „To jest dom Matki w sercu tego placu, który przywołuje wielki matczyny uścisk. Niech tak będzie w Kościele, który jest Matką: drzwi otwarte dla wszystkich, aby ułatwić spotkanie z Bogiem; i miejsce dla wszystkich, ponieważ każdy jest ważny w oczach Pana i Matki Bożej” – mówił Franciszek.

Zaznaczył, że „Maryja idzie, nie stoi w miejscu, ilekroć pojawia się jakiś problem”. „Ona nie zwleka, przychodzi natychmiast. Matka Boża spieszy, aby być blisko nas. Spieszy, ponieważ jest matką. Po portugalsku mówimy «apresada». Matka Boża zawsze towarzyszy, nigdy nie jest główną postacią” – powiedział Franciszek. Zachęcił do naśladowania dwóch „gestów” Maryi:

uścisku, aby „powitać” i wskazującego palca, aby „wskazać na Jezusa”. „Maryja w swoim życiu nie robi nic innego, jak tylko wskazuje na Jezusa: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie», idź za Nim. To są te dwa gesty: przyjmuje wszystkich i wskazuje na Jezusa” – wskazał mówca.

Zauważył, że w Fatimie „Maryja stała się obecna w szczególny sposób, ponieważ w niewierze tak wielu serc swoją obecnością wskazuje nam na Jezusa”. „I dzisiaj jest tutaj pośród nas. Dziś czujemy Ją znacznie bliżej, Maryję, która spieszy. Jezus kocha nas tak bardzo, że utożsamia się z nami i prosi nas o współpracę z Nim. A Maryja wskazuje nam, o co prosi nas Jezus: o współpracę w życiu, kroczenie z Nim” – zaznaczył Franciszek.

Zachęcił, abyśmy spojrzeli na wizerunek Matki Bożej i zadali sobie pytanie: „Co Ona mi sygnalizuje?”. – Być może coś jest nie tak w moim sercu. Zaproszenie polega na tym, aby każdy poświęcił kilka chwil ciszy i zapytać: „Matko, co mi sygnalizujesz? Co jest w moim życiu, co Cię niepokoi, co Cię porusza, co Cię interesuje, a Ty to wskazujesz?” – podkreślił papież.

Na zakończenie podkreślił: „Ona jest tam i wskazuje nasze serca Jezusowi, aby przyszedł, i tak jak wskazuje nam Jezusa, wskazuje serce każdego z nas Jezusowi”. Dziś czujemy obecność Maryi Matki... Matko Boża, błogosław nam wszystkim”.

Opuszczając sanktuarium papież w darze otrzymał biały krzyż. Następnie, wśród śpiewów i oklasków, udał się z powrotem na lądowisko dla śmigłowców, aby powrócić do Lizbony.

Czuwanie modlitwne

Półtora miliona osób zgromadziło się na sobotnim czuwaniu modlitwnym (5 sierpnia) w Lizbonie w Parku Tagu, nazwanym na tę okoliczność „Polem Łaski”. Rozpoczęło się ono od widowiska tanecznego w wykonaniu młodzieżowej grupy artystycznej Ensemble23, odpowiadającej za oprawę artystyczną głównych wydarzeń ŚDM. Za pomocą tańca młodzi ludzie opowiedzieli „alegoryczną” historię swoich rówieśników, którzy w pełnej „zgiełku i rozproszeń” codzienności zostali zaproszeni do tego, aby „usłyszeć głos Jezusa, który każdego z nich woła po imieniu i którzy - zainspirowani spotkaniem z Nim - podejmują odważną decyzję, aby powstać i naśladować Go w swoim życiu”.

Spektakl przeplatany był świadectwami. Trzydziestotrzyletni ksiądz Antonio Ribeiro de Matos opowiadał o swoim spotkaniu z Jezusem i o wielokrotnych powrotach do Niego. Osiemnastoletnia Marta z Mozambiku mówiła, że chociaż wspólnie z najbliższymi padła ofiarą ataku terrorystycznego w ogarniętej wojną domową ojczyźnie i była zmuszona do wielodniowego ukrywania się w lesie i ostatecznego opuszczenia rodzinnych stron, nigdy nie straciła wiary w Boga i nie przestała Mu ufać.

Odpowiadając na świadectwa młodych ludzi, papież po raz kolejny odłożył na bok przygotowane wcześniej przemówienie i w spontanicznych słowach zwrócił się do zgromadzonych, zapraszając ich do dialogu. Przypomniał, że radość, która pochodzi od Boga, „jest misyjna”, że nie można zachowywać jej jedynie dla siebie, ale należy dzielić się nią z innymi, a także o tym, że radość ta nie powinna być przejściowa i powierzchowna, ale głęboko zakorzeniona w Bogu.

Zachęcał młodych ludzi, aby także oni stawali się dla innych źródłem radości, nawet jeśli jej niesienie innym może być nużące. „Wówczas człowiek może się zagubić, zaniechać podążania naprzód i upaść. Czy jednak myślicie, że upadek jest końcem?” – zapytał Ojciec Święty, a gdy młodzi, entuzjastycznie zaprzeczyli, przypomniał, że najważniejsze, aby „się podnieść”. „Alpiniści mają pieśń, w której śpiewają, że we wspinaczce ważne jest nie to, aby nie upadać, ale by nie pozostawać w upadku” – mówił, na co młodzi zareagowali aplauzem.

Franciszek zachęcił młodych ludzi, aby pomagali podnosić się tym, którzy upadają i przypomniał, o czym pisał także w adhortacji apostołskiej do młodych „Christus vivit”, że to właśnie pomoc w „powstaniu z upadku jest jedynym momentem, kiedy dozwolone jest patrzenie na kogoś z góry”.

Na zakończenie przypomniał swym słuchaczom o nieustannym wędrowaniu naprzód, naznaczonym upadkami i powstawaniem, o tym, iż należy się zaprawiać, podobnie jak piłkarze ćwiczą intensywnie przed zdobyciem pierwszej bramki. „To wszystko jest możliwe nie dlatego, że odbyliśmy jakiś kurs wędrowania przez życie, ale dlatego, że nauczyliśmy się tego od naszych

rodziców, dziadków, że ucząc się życia, wprawiamy się w wędrowaniu, pamiętając o naszych korzeniach i zdążając ku wyznaczonej mecie” – powiedział Franciszek.

Kulminacyjnym momentem czuwania była kilkudziesięciminutowa adoracja eucharystyczna, podczas której modlitwa w ciszy przeplatała się ze śpiewami i recytacją intencji w różnych językach. Po końcowym błogosławieństwie uczestnicy pozostali na Polu Łaski przez całą noc, w oczekiwaniu na poranną Mszę św.

Spotkanie z jezuitami

Po południu tegoż dnia Franciszek udał się samochodem do Colégio de S. João de Brito, gdzie spotkał się z 90 członkami Towarzystwa Jezusowego prowincji portugalskiej. Jak poinformowało watykańskie Biuro Prasowe, spotkanie miało charakter otwartej dyskusji, podczas której padały głębokie pytania. Tradycyjnie relację z rozmowy zamieści jezuickie czasopismo „La Civiltà Cattolica”.

Msza św. na zakończenie 37. Światowych Dni Młodzieży

„Idźcie i zanieście wszystkim promienny uśmiech Boga! Idźcie i bądźcie świadkami radości wiary, nadziei, która rozgrzewa wasze serca, miłości, którą wnosicie we wszystko. Jaśniejcie światłem Chrystusa. Słuchajcie Go, abyście i wy stali się światłością świata. I nie lękajcie się, bo Pan was miłuje i idzie obok was” – powiedział papież 6 sierpnia, w święto Przemienienia Pańskiego, w Lizbonie podczas Mszy św. Pośłania, wieńczącej 37. Światowe Dni Młodzieży. Wzięło w niej udział ok. 1,5 mln osób.

W homilii, starając się odpowiedzieć na pytanie, co młodzi zabierają ze sobą do domu po spotkaniu w stolicy Portugalii, Ojciec Święty wskazał na potrzebę światła, którym jest sam Pan Jezus. Zaznaczył, że Kościół i świat oczekują od młodych, aby byli „młodymi jaśniejącymi, którzy wszędzie niosą światło Ewangelii i zapalają promienie nadziei w mrokach naszych czasów”. Dzieje się tak, kiedy przyjmujemy Jezusa i uczymy się miłować tak, jak On. „Wy, młodzi, możecie tak kochać i przełamywać pewne mury, pewne uprzedzenia, wnosząc w świat światło miłości, która zbawia. Obyście zawsze jaśnieli tą miłością, jaśnieli Jezusem, «światłością świata» (J 8, 12) – zachęcił Franciszek.

Następnie wezwał młodych do słuchania Jezusa, do rozmowy z Nim, czytania Jego Słowa i wprowadzania go w czyn. „Wysłuchiwanie się w Pana, pozostawanie otwartymi na Jego niespodzianki, czyni z nas ludzi, którzy są również zdolni do słuchania siebie nawzajem, do słuchania rzeczywistości, która nas otacza, innych kultur, cierpiącego głosu ubogich i najbiedniejszych, krzyku zranionej i wykorzystywanej Ziemi” – wskazał Ojciec Święty.

Zaznaczył, że jeśli pielęgnujemy światło Jezusa i Jego słowa, możemy iść przez życie każdego dnia z sercem wolnym od lęku. Podkreślił, że młodym żyjącym wielkie aspiracje Jezus mówi: „Nie lękajcie się!”. Przytoczył słowa św. Jana Pawła II wypowiedziane przed dwudziestu trzema laty w Rzymie, zachęcającego młodych, by nie lękali się zawierzenia swego życia Jezusowi.

„Patrzy teraz na was sam Jezus, Ten, Który was zna i odczytuje wasze wnętrza: patrzy w wasze serca, uśmiecha się do was i powtarza wam, że miłuje was zawsze i bezgranicznie. Zawsze i bezgranicznie. Idźcie więc i zanieście wszystkim promienny uśmiech Boga! Idźcie i bądźcie świadkami radości wiary, nadziei, która rozgrzewa wasze serca, miłości, którą wnosicie we wszystko. Jaśniejcie światłem Chrystusa. Słuchajcie Go, abyście i wy stali się światłością świata. I nie lękajcie się, bo Pan was miłuje i idzie obok was. Z Nim życie zawsze się odradza” – powiedział papież na zakończenie swej homilii.

W podziękowaniu skierowanym do papieża Franciszka na początku Mszy św. patriarcha Lizbony kard. Manuel Clemente podkreślił, że kończące się Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie „zostaną zapamiętane jako decydujący moment dla pokolenia, które będzie budować piękniejszy i bardziej braterski świat”.

Na zakończenie Mszy św. prefekt Dykasterii ds. Świeckich, Rodziny i Życia kard. Kevin Farrell w krótkich słowach wyraził wdzięczność Ojcu Świętemu za hojność, z jaką tysiące młodych ludzi odpowiedziały na jego wezwanie, by na wzór Maryi powstać do nowego życia. „Jesteśmy

wdzięczni, ponieważ młodzi ludzie stali się pielgrzymami pokoju w czasie, gdy tak wiele, aż nazbyt wiele wojen toczy się wciąż w wielu częściach świata” – zaznaczył.

Papież wręczył pamiątkowe krzyże 37. ŚDM przedstawicielom młodzieży z pięciu kontynentów.

Przemawiając przed modlitwą „Anioł Pański” Ojciec Święty ogłosił, że Światowe Dni Młodzieży odbędą się w 2025 roku w Rzymie, aby wspólnie świętować Jubileusz Młodzieży w ramach Roku Świętego oraz w 2027 roku w stolicy Korei Południowej – Seulu.

Podziękował patriarsze Lizbony kardynałowi Manuelowi Clemente, a także przedstawicielom władz za umożliwienie spotkania młodych w stolicy Portugalii. Podziękował również Dykasterii do spraw Świeckich, Rodziny i Życia, wolontariuszom oraz „patronom tego wydarzenia: przede wszystkim Janowi Pawłowi II, który powołał do życia Światowe Dni Młodzieży”. Ojciec Święty wyznał: „Odczuwam wielki smutek z powodu umiłowanej Ukrainy, która nadal tak bardzo cierpi. Przyjaciele pozwólcie mi, starszemu, podzielić się z wami młodymi marzeniem, które noszę w sobie: jest to marzenie o pokoju, marzenie młodych ludzi modlących się o pokój, żyjących w pokoju i budujących pokojową przyszłość”.

Wraz z papieżem Eucharystię koncelebrowało 700 biskupów i 10 tys. księży. Obecni byli m. in. prezydent Portugalii Marcelo Rebelo de Sousa, premier António Costa oraz małżonka prezydenta RP, Agata Kornhauser-Duda.

Spotkanie z wolontariuszami ŚDM

Zgodnie z wieloletnią tradycją Światowych Dni Młodzieży papież przed odlotem do Rzymu spotkał się na „Passeio marítimo” – „Promenadzie nadmorskiej” w Algés z wolontariuszami, którzy przygotowywali i obsługiwali to wielkie globalne wydarzenie. Młodzi ludzie podzielili się z nim swoimi świadectwami, i opowiedzieli o niezwykłej inicjatywie, jaką podjęli przed ŚDM. W sumie pomagało 25 tys. wolontariuszy.

Spotkanie papieża z wolontariuszami rozpoczęło się od trzech świadectw, którym podzieliło się troje młodych ludzi, posługujących przy organizacji spotkania młodych. Pochodząca z Niemiec 18-letnia Chiara mówiła o tym, że doświadczyła głębokiej pochodzącej od Boga radości z bycia częścią Kościoła i przekonała się, jak piękną przygodą jest podążanie za planami, które Pan Bóg ma dla każdego młodego człowieka. 24-letni Portugalczyk Francisco, który przez rok posługiwał w Komitecie ŚDM, mówił o doświadczeniu odkrycia samego siebie i spójności, jakie w jego życie wlał Pan Bóg i doświadczenia, przez które go prowadził. Z kolei 33-letni Felipe, również z Portugalii, podkreślił, jak ogromne wrażenie wywarło na nim to, jak wielu młodych ludzi zebrało się w Lizbonie dla osobistego spotkania z Chrystusem.

Do Ojca Świętego zwrócił się także kard. Manuel Clemente, dziękując mu m.in. za jego „zaraźliwy entuzjazm” i wsparcie na każdym etapie przygotowań. Patriarcha Lizbony nazwał wolontariuszy „pokoleniem ŚDM 2023” i przypomniał, że to dzięki ich bezinteresownej służbie spotkanie młodych było możliwe do przygotowania.

Następnie do zebranej młodzieży przemówił papież, dziękując wszystkim, którzy przygotowali Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie. Odwołując się do przykładu Maryi, która „wstała i poszła z pośpiechem” (Łk 1, 39) zaznaczył, że „ten, kto kocha, nie stoi beczynnie, ale przyspiesza swój bieg ku innym”.

Zwracając się do wolontariuszy zaznaczył, iż przybyli do Lizbony, „żeby służyć, a nie żeby wam służyć!... Wasza «miłość w biegu» była jednym z najpotężniejszych wzmacniaczy Światowych Dni Młodzieży!”. Nawiązując do świadectw Franciszek podkreślił, że najważniejszym ze wszystkich spotkań było spotkanie z Jezusem. „Doświadczamy, że małe «tak» wypowiedziane Jezusowi może zmienić nasze życie. Ale również «tak» wypowiedziane innym czyni dobro” – wskazał Ojciec Święty.

Zwrócił uwagę na potrzebę porządkowania swego życia, otwierania serca na miłość i dążenia do świętości. Stwierdził, że Światowe Dni Młodzieży nie mogą być sprowadzone do chwili, ale są częścią historii, która je poprzedza i po nich następuje.

Na zakończenie Ojciec Święty przypomniał, że na północ od Lizbony znajduje się Nazaré, gdzie można podziwiać fale, które osiągają wysokość do trzydziestu metrów i są atrakcją na całym świecie, zwłaszcza dla surferów, którzy na nich surfują. „W tych dniach również wy stanęliście w

obliczu prawdziwej fali: nie wody, ale młodych ludzi, którzy napłynęli do tego miasta. Ale z Bożą pomocą, z wielką szczodrością i wspierając się nawzajem, pokonaliście tę wielką falę. A ona poniosła was jeszcze wyżej. Dzięki odwadze, z jaką wyruszyliście w drogę, zobaczyliście rzeczy, których nie można sobie wyobrazić z krainy niezaangażowania. Chcę wam powiedzieć: tak trzymajcie, dalej płyncie na falach miłosierdzia, bądźcie «surferami miłości!» Niech służba Światowym Dniom Młodzieży będzie pierwszą z wielu fal dobra; za każdym razem będziecie wyniesieni wyżej, bliżej Boga, a to pozwoli wam spojrzeć na waszą drogę z lepszej perspektywy” – zachęcił Franciszek.

Na zakończenie ponownie zwrócili się do niego wolontariusze. Opowiedzieli o tym, że w misyjnym geście przygotowań do ŚDM odwiedzili 600 instytucji, m.in. więzienia i szpitale, w których przebywa ponad 48 tysięcy osób, aby zanieść im Światowe Dni Młodzieży. Każdą z tych osób poprosili o zapisanie swego imienia na bransoletce, którą w czasie posługi nosił na nadgarstku jeden z wolontariuszy. Młodzi ludzie chcieli w ten sposób „zabrać ze sobą na ŚDM” tych, którzy nie mogli w nich uczestniczyć, ale także uczynić gest przypominający o tym, że każdy człowiek jest wezwany przez Boga po imieniu i że pod imieniem może zmieniać świat w imię Jezusa.

Na zakończenie jedną z tych bransoletek podarowali Franciszkowi, a jedna z niepełnosprawnych wolontariuszek zawiązała mu ją na nadgarstku. Zebrani odmówili wspólnie modlitwę „Ojciec nasz”, a papież udzielił im końcowego błogosławieństwa.

Z Algés Ojciec Święty pojechał do bazy lotniczej Figo Maduro, skąd po krótkiej ceremonii pożegnania odleciał do Rzymu. (KAI)

Neokatechumenat po ŚDM: 3,5 tys. młodych chce iść do seminarium lub zakonu

7 sierpnia po południu zaraz po zakończeniu ŚDM odbyło się w Lizbonie jeszcze jedno niezwykle wydarzenie – spotkanie Drogi Neokatechumenalnej. 2 tys. młodych mężczyzn wstało i zadeklarowało tam swoją chęć wstąpienia do seminarium. W podobny sposób 1,5 tys. kobiet wyraziło decyzję o pójściu do zakonu. Wszystko w obecności jednego z założycieli ruchu, Kiko Argüello. I wszystko w atmosferze modlitwy za podejmujących takie wyzwanie.

Deklarując się młodzi otrzymali podczas nabożeństwa specjalne błogosławieństwo od kard. Manuela Clemente, patriarchy Lizbony, który wygłosił wcześniej homilię na tym wydarzeniu. Decyzja ma silnie praktyczny wymiar – podejmujące ją osoby wykonają potem konkretne dalsze kroki. 3,5 tys. wybierających taką drogę ludzi jest poniekąd już jednym z pierwszych owoców ŚDM. Na takie powiązanie wskazał też Radiu Watykańskiemu prefekt seminarium Redemptoris Mater w Warszawie, ks. Pedro José Guzmán Ardila.

„Młodzież ze wspólnot Drogi Neokatechumenalnej była przygotowywana, już jadąc do Lizbony na Światowe Dni Młodzieży, stawiano ich przed tym bardzo poważnym pytaniem, do czego Bóg woła, jaka też ich zdaniem jest droga szczęścia, które Pan Bóg ma dla nich przyszykowane. I również takie pierwsze przygotowanie dla nich przed naszym wczorajszym spotkaniem stanowiły oczywiście te dni z Papieżem – stwierdził duchowny. – Przede wszystkim to czuwanie z Ojcem Świętym, ta radość z bycia razem z innymi młodymi po pandemii, też piękne słowa Franciszka zachęcające do tego, żeby mieć taką radość jak Dziewica Maryja idąca do Elżbiety w celu przekazania radości, jaką sama otrzymała, i żeby patrzeć na tych, którzy są jakby korzeniami naszej radości: na katechistów, na rodziców, na dziadków.

Beatyfikacja Rodziny Ulmów to znak czasu dla naszego pokolenia

Jeżeli chcemy ratować cywilizację zachodnioeuropejską i naszą ojczyznę przed schyłkiem moralnym, to trzeba zadbać o rodzinę – mówi KAI abp Adam Szal. Metropolita przemyski ma nadzieję, że beatyfikacja rodziny Ulmów, która odbędzie się 10 września w Markowej, przyczyni się do dowartościowania sakramentu małżeństwa we współczesnym świecie.

W rozmowie z KAI abp Szal wyznaje, że wciąż zastanawia się nad tym, jak wyglądało codzienne życie wielodzietnej rodziny Ulmów, w sytuacji, gdy na strychu przebywało ośmioro ukrywanych przez nich Żydów. A także nad tym jak jedni i drudzy przeżywali wówczas swoje święta religijne. Metropolita przemyski przybliży szczegóły ceremonii ku czci żydowskich ofiar masakry, w której zginęli wraz z Ulmami. Przyznaje, że w duchu chrześcijańskiej wiary ogarnia modlitwą także sprawców mordu z 24 marca 1944 roku.

Tomasz Królak (KAI): Co polskim katolikom, a może i całemu społeczeństwu, powinna przynieść beatyfikacja rodziny Ulmów? I co zrobić, by to wydarzenie rzeczywiście zaowocowało?

Abp Adam Szal: Wydarzenie to niesie ze sobą wiele wyzwań – organizacyjnych ale nie tylko – ale jest też przesłaniem. Chodzi o to, żeby w szczególnym momencie historii naszej ojczyzny, rodzina Ulmów zajaśniała jako przykład do naśladowania i jako święci orędownicy u Pana Boga. Beatyfikacja jest wielkim wyzwaniem duszpasterskim. W związku z beatyfikacją pojawiły się liczne publikacje, filmy, stworzono specjalną stronę internetową (ulmowie.pl), był list pasterski episkopatu, zgłoszono wiele pomysłów duszpasterskich i edukacyjnych.

Nie bez znaczenia pozostaje również fakt wychowania chrześcijańskiego, odwołującego się do dekalogu czy pobożnej, rodzinnej lektury Pisma Świętego. Jak wiemy, to właśnie te treści, ewangeliczne wartości ukształtowały heroiczną postawę przyszłych Błogosławionych. Ofiara, poświęcenie, wrażliwość serca są cechami na wskroś chrześcijańskimi i wyraźnie stają w opozycji do egoistycznych czy hedonistycznych postaw, które czasami lansuje się pod pozorem dobra.

Bardzo bym chciał, aby to wydarzenie zwróciło uwagę na rodzinę i na przygotowanie do małżeństwa. Oby służyło dowartościowaniu tego sakramentu we współczesnym świecie i przyczyniło się do zwiększenia pomocy rodzinie – nie tylko materialnej ale i duchowej, w tym duszpasterskiej. Oby Kościół potrafił w tych zmieniających się ciągle warunkach światopoglądowych bronić rodziny, towarzyszyć jej, żeby zyskała ona nową pomoc w postaci błogosławionych orędowników, ale i pogłębionej treści nad wartością i znaczeniem rodziny dla poszczególnych społeczności, wspólnot, narodu. To trudne wyzwanie, ale trzeba je podjąć i realizować.

Jeszcze w czasie trwania procesu, w Markowej została wyłożona specjalna księga prośb i podziękowań. Wielu ludzi modli się do Boga przyzywając orędownictwa rodziny Ulmów. Budujące jest to, że wielu ludzi przybywających do Markowej, także do tamtejszego Muzeum, nawiedzających grób, wstępowało do kościoła i wpisywało swoje prośby, bardzo zresztą różne.

KAI: Czego dotyczą najczęściej?

- Niektóre związane były z życiem rodzinnym, małżeńskim. Wydaje mi się, że sam fakt, że beatyfikowana zostaje rodzina jest znakiem czasu we współczesnych dziejach naszej ojczyzny ale też – nie bójmy się tego powiedzieć – Europy i świata. Jak wspominał w prywatnej rozmowie w maju tego roku kard. Robert Sarah, jest to właśnie pewien znak czasu otrzymany od Pana Boga; znak będący swego rodzaju katechezą.

KAI: Czego ta katecheza dotyczy przede wszystkim?

- Osobiście widziałbym wieloaspektowe działanie beatyfikacji. Przede wszystkim ukazanie piękna rodziny dzieciom i młodzieży. Stąd też w naszych duszpasterskich zamierzeniach związanych z tym wydarzeniem chcemy zaprosić młodzież do Markowej na Podkarpackie Święto Młodych z Rodziną Ulmów. Odbędzie się ono w przeddzień beatyfikacji. Chodzi o to, żeby młodzi ludzie zasmakowali historii tej rodziny.

Cieszę się, że informacja o tych postaciach dociera do młodzieży. Ostatnio odwiedzałem uczestników różnych rekolekcji: Ruchu Światło-Życie, Ruchu Apostolstwa Młodzieży, Katolickiego

Stowarzyszenia Młodzieży i innych. Pytałem ich: kto z was słyszał cokolwiek o rodzinie Ulmów? Byłem mile zaskoczony, mówię to szczerze, że prawie wszyscy podnosili ręce. Oczywiście, ich wiedza jest zapewne bardzo różna, ale jest pocieszające to, że dociera ona do młodego pokolenia. Dzieje się to dzięki katechezie oraz szkołom, w których pojawiają się różne inicjatywy, jak choćby konkurs fotograficzny w którym – wzorem Józefa Ulmy – uczestnicy utrwalali świat, w którym żyją, w tym swoją rodzinę. Sporo młodzieży uczestniczyło w olimpiadzie wiedzy o rodzinie z Markowej zorganizowanej przez Wydział Nauki Katolickiej naszej archidiecezji.

Zależy nam na tym, aby beatyfikację przeżyć jako wydarzenie, które będzie absorbowała nie tylko dorosłych, ale także dzieci i młodzież. To wielkie wyzwanie i zdaję sobie z tego sprawę ale to jest możliwe.

KAI: Ta beatyfikacja absorbuje nie tylko Kościół?

- Bardzo się cieszę, że tak wiele osób chce nam pomóc nie tylko pod kątem samej uroczystości ale też wydarzeń z nią związanych. Jestem bardzo wdzięczny panu prezydentowi Dudzie, który 24 marca tego roku powołał Komitet Obchodów Towarzyszących Beatyfikacji Rodziny Ulmów. Celem Komitetu jest promowanie wiedzy o wydarzeniach w Markowej w myśl polskiej racji stanu i przyciąganie ludzi z różnych środowisk – artystycznych, kulturalnych, oświatowych, medialnych – które miałyby szerzyć wiedzę o tej rodzinie. Bardzo się cieszę, że tak wiele różnych materiałów – w tym piosenek – można już znaleźć w Internecie.

KAI: Czy mówiąc o polskiej racji stanu myśli Ksiądz Arcybiskup o tym, że popularyzowanie postaw podobnych do tych, jakimi wykazali się Ulmowie przeczy stereotypom o powszechnym polskim antysemityzmie? Bo, rzeczywiście, Ulmowie nie byli jedyni, nawet na Podkarpaciu.

- Nawet niedaleko Przemyśla była rodzina Stanisława i Franciszki Kurpielów, która w bardzo podobny sposób została zamordowana w 1944 r. za pomoc okazaną Żydom. Jeśli mówimy o naszej historii, to wiemy w jaki sposób od wieków układały się relacje pomiędzy ludźmi mieszkającymi na terenie Rzeczypospolitej. Kiedyś była to Rzeczpospolita wielu narodów, które żyły obok siebie. Narody te nieraz się ścierały, zdarzały się różne antagonizmy ale nie było prześladowań, które pociągałyby za sobą przelew krwi.

Kiedy przyglądamy się historii z Markowej to widzimy, że Ulmowie udzielili schronienia tym, z którymi się w jakiś sposób znali, wcześniej spotykali. Pomogli im, bo o to zapewne prosili. I można powiedzieć, że ta pomoc była dla nich naturalną konsekwencją dotychczasowej znajomości.

W tym kontekście chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. Z jednej strony Józef i Wiktoria mogli mieć nadzieję, że to ukrywanie Żydów potrwa tydzień, miesiąc. Nie wiem czy zdawali sobie sprawę z tego, że będzie trwało prawie dwa lata. A może byli gotowi, żeby chronić tych ludzi jeszcze dłużej, zapewniając ich utrzymanie, wspólnie z nimi – i dla nich – pracując? Te relacje musiały się przecież jakoś poukładać, nawet w ramach tego skromnie żyjącego domu.

Ciągle też zastanawiam się nad tym, jak wyglądało ich codzienne życie, przy ośmiu osobach żyjących na strychu małego domu. Na pewno ci ukrywający się schodzili na dół, bo przecież trudno byłoby przebywać w jednym miejscu i na strychu aż tak długo.

Zastanawiam się też jak wyglądały ich święta – jednych i drugich. Jak wyglądał ich szabat, jak wyglądała niedziela, Boże Narodzenie? Trudno powiedzieć. Może badania historyczne związane ze wspomnieniami innych ocalałych Żydów mogłyby naświetlić odpowiedź na to pytanie. Warto byłoby wiedzieć jak wyglądała pasterka czy wigilia u Ulmów w roku 1943, bo następnych świąt Bożego Narodzenia już przecież nie doczekali.

Jest tu wiele znaków zapytania. W każdym razie myślę, że wzajemne relacje były co najmniej poprawne, i że w jakiś sposób ta przedwojenna znajomość zaowocowała możliwością przebywania w jednym domu w czasach okupacji.

KAI: Co do świąt, to zapewne obchodzili je zarówno Józef i Wiktoria z dziećmi jak i Żydzi - każdy w swoim czasie.

- Takie jest też i moje domniemanie. Wyobrażam sobie na przykład jak wyglądała sobota. To był dla Ulmów dzień przygotowywania się do niedzieli: sprzątanie, mycie, szykowanie ubrań dla dzieci itd. Mogę sobie wyobrazić, że w tym czasie Żydzi rozważali psalmy modląc się o wolność, o pokój, o siebie. Nie mieli rabina, ale przecież Pismo Święte było wśród nich naturalną lekturą.

Święta, które przypadały w tym okresie obchodzone były, zwłaszcza przez Żydów, w zmienionych okolicznościach. Wiemy bowiem, że w skrajnych warunkach: więzieniach, obozach czy na zesłaniu, więźniowie często tracili rachubę czasu, nie wiedzieli kiedy jest niedziela, Wielkanoc, jaki jest dzień. Oprawcy z premedytacją pozbawiali uwięzionych przeżywania dni świątecznych. Myślę, że w przypadku Żydów ukrywanych przez Ulmów było inaczej. Jestem wewnątrznie przekonany, że ta koegzystencja była tak daleko posunięta, że Józef i Wiktoria uświadamiali ich co do kalendarza oraz terminów ich świąt.

Nie żyje już niestety pan Abraham Segal [ukrywany w Markowej przez rodzinę Cwynarów, jeden z orędowników powstania Muzeum im. Ulmów, zmarły w 2019 r. – KAI], który przyjeżdżał tu z izraelską młodzieżą i opowiadał o tym, jak został uratowany. Świadczył o prawdzie historycznej, a więc o tym, że Polacy pomagali Żydom. Pewnie mógłby opowiedzieć o tym, jak wyglądało przeżywanie świąt przez Żydów ukrywanych w chrześcijańskich domach i jak wyglądała cała ta religijna, chrześcijańsko-żydowska, koegzystencja.

Pamiętam jak pan Abraham opowiadał podczas jednej z wizyt w Przemyślu o tym jak podczas pobytu w Markowej wraz innymi szedł do kościoła. Miał wtedy około 13 lat. Ludzie “oficjalnie” nie wiedzieli, że jest Żydem. Zwrócili mu uwagę, że niewłaściwie niesie swoją książeczkę do nabożeństwa, że niesie ją jak Żyd. Sądzę, że wynikało to z życzliwości, choć nie wiem, czy z tego powodu miał potem jakieś nieprzyjemności.

Weźmy pod uwagę i to, że były przypadki, choć akurat nie w Markowej, że siostry zakonne uczyły dzieci modlitw chrześcijańskich, ale nie po to, by je “na siłę” nawracać, ale żeby chronić przed Niemcami, którzy perfidnie żądali od dzieci: powiedz modlitwę “Ojcze nasz”, by w ten sposób zdemaskować ich żydowskość. Wielką odwagę wykazały m.in. siostry z sierocińca przy ul. Żelaznej w Warszawie, które uratowały wiele żydowskich dzieci.

KAI: Ulmowie dobrze znali Żydów, którym udzielili pomocy. Ostatecznie wszyscy podzielili ten sam los.

- Pragniemy poświęcić nieco pamięci także ukrywanym Żydom zamordowanym wraz z tą rodziną. Dlatego pojawił się pomysł, który zyskał aprobatę Dykasterii ds. Świętych, by po południu w dniu beatyfikacji zorganizować spotkanie modlitewne na cmentarzu w Jagielle-Niechciałkach koło Przeworska, na którym zamordowani w Markowej Żydzi są pochowani. Modlitwie tej będzie przewodniczył naczelny rabin Polski Michael Schudrich. Prawdopodobnie obecny będzie także kard. Marcello Semeraro, który tego samego dnia przed południem będzie przewodniczył Mszy beatyfikacyjnej. Modlitwa odbędzie się w kameralnych warunkach. Chcemy przez to pokazać jedność pomiędzy tymi, którzy stali się męczennikami i ofiarami.

Ponadto, choć zabrzmiało to może trochę niewiarygodnie, w duchu chrześcijańskiej wiary ogarniamy modlitwą także sprawców, morderców, katów i tych, którzy przyczynili się do śmierci Ulmów i ukrywanych Żydów. Ufamy mocno w Boże miłosierdzie. Tym bardziej, że wśród wielu patronów nasza archidiecezja ma także za orędownika w niebie, świętego Łotra, który nawrócił się niemal w ostatnim momencie swojego życia. My nie możemy ograniczać Bożego miłosierdzia i modlimy się o miłosierdzie Boże dla nich, bo wiemy, że jest ono ogromne...

Postulator procesu beatyfikacyjnego, ks. dr Witold Burda, wspominał, że pewnego razu, kiedy przeżywał jakieś trudności przy opracowywaniu materiałów dla Stolicy Apostolskiej przyszła mu myśl, aby pomodlić się o miłosierdzie Boże dla sprawców. Wyznał, że po tej modlitwie udało mu się pokonać trudności.

Nie chcę oczywiście gloryfikować sprawców, w świetle osądu ludzkiego przestępcy pozostają przestępcami. Zresztą niektórzy zostali osadzeni, np. Józef Kokot, który zmarł w więzieniu w 1980 roku, choć szef niemieckiej żandarmerii z Łańcuta, Eilert Dieken przed sądem nie stanął.

KAI: Warto chyba zwrócić uwagę i na to, że zamordowani wraz ze swoimi opiekunami Żydzi: Goldmanowie, Gołda Grünfeld i Lea Didner z córeczką także byli męczennikami, choć w innym niż chrześcijańskie rozumieniu. Można chyba powiedzieć, że ta wspólnie przelana krew ma "potencjał" budowania i wzmacniania dobrych relacji polsko żydowskich i judaistyczno-chrześcijańskich?

- Trzeba podkreślić, że, zabrzmiało to nieco poetycko i patetycznie, Polacy i Żydzi stanęli wobec nienawiści zjednoczeni w miłości, wspólnie opierając się skierowanej ku sobie nienawiści Niemców.

Tylko z racji żydowskiego pochodzenia człowiekowi groziła śmierć. Podobnie jak śmiercią karano za podanie Żydowi kromki chleba czy kubka wody. To była agresja bezprzykładna, niczym nieumotywowana, bo tu nie chodziło przecież o czyny podejmowane przez prześladowanych, przeciwko czyjemuś mieniu czy życiu. Wszystko motywowane było jedynie nienawiścią. Gdyby na przykład Niemiec podał chleb Żydowi, to śmierć mu nie groziła. Owszem, na pewno poniósłby jakąś karę, może nawet więzienia, ale na pewno nie śmierci. Tymczasem obwieszczenia kolportowane w Generalnej Guberni jasno mówiły, że gdyby Polak czy Ukrainiec w jakikolwiek sposób pomagał Żydom – groziła mu śmierć. Było to skrajnie nieludzkie prawo.

Historyk, prof. Bogdan Musiał, opowiadał swego czasu, podczas sympozjum zorganizowanego w Przemyślu, osobistą historię. Podczas wojny do domu jego dziadka zapukali znajomi Żydzi prosząc o to, żeby ich przechował. Na co dziadek, który miał kilkoro dzieci – w tym późniejszego ojca pana Bogdana – powiedział: dam wam pieniądze, ubranie, jedzenie ale ja mam dzieci, nie mogę was przyjąć. Dzisiaj jesteśmy mądrzy o znajomość historii, która nastąpiła po wojnie. Podczas okupacji ludzie stawali przed wieloma dylematami. Każdy Polak, który w jakikolwiek sposób chciał pomóc, musiał się liczyć z tym, że groziła mu śmierć lub obóz koncentracyjny. Pojawia się pytanie: czy my mamy prawo osądzać ludzi, którzy się bali i postąpili tak jak dziadek Pana Profesora?

KAI: Przed beatyfikacją Jana Pawła II mówiło się, że będzie to patron rodzin. Czy ze wspomnianej wcześniej księgi intencji powierzonych za ich przyczyną można wydedukować jak rodzina z Markowej "krystalizuje" się w zbiorowej wyobraźni wiernych? Innymi słowy, jakim sprawom mogą patronować Ulmowie?

- Bardzo duży procent próśb związanych jest właśnie z rodziną. Piszący swe prośby chcą, by ratować miłość w rodzinie, żeby była w niej jedność. Wydaje mi się, że trzeba spokojnie jakiś czas poczekać, dokładnie przejrzeć wszystkie wpisy i zrobić odpowiednią statystykę czego dotyczą prośby i podziękowania.

Sądzę, że Pan Bóg ma swoje plany także pod tym względem. Ufam też, że przed nami jest perspektywa kanonizacji rodziny Ulmów. Jeśli będą szczególne znaki takie jak cud, rozwój kultu, to będzie można myśleć także o staraniach o kanonizację tej Rodziny. Póki co skupiamy się nad tym, by dobrze przeżyć beatyfikację, by była ona wydarzeniem podniosłym religijnie.

KAI: Ta beatyfikacja jest wyjątkowa z różnych powodów. Na pewno dlatego, że po raz pierwszy w dziejach Kościoła za błogosławione uznane zostanie nienarodzone dziecko. Ale wrażenie robi również tempo procesu beatyfikacyjnego.

- Wiele wydarzeń związanych z rodziną Ulmów traktuję jako działania opatrności Bożej. Zanim w 2017 roku, na prośbę archidiecezji przemyskiej, casus tej rodziny został wyjęty do oddzielnego procesu z ogólnej liczby 88 kandydatów na ołtarze, powstały inicjatywy na pozór nie związane z beatyfikacją. Myślę o otwartym w 2016 roku Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów.

Pojawiło się też wiele publikacji, właściwie oddolnych poświęconych Józefowi i Wiktorii oraz ich dzieciom. Osobiście uważam, że jest to działanie Boże, podobnie jak takim działaniem jest sam przebieg procesu beatyfikacyjnego, biorąc pod uwagę choćby tempo tej sprawy. Bo kiedy w 2017 roku Kongregacja ds. Świętych zgodziła się na wyłączenie tego przypadku do dzielnego postępowania, to zakładałem, że jego finał odbędzie się w jakiejś odległej przyszłości. Nie

spodziewałem się, że proces potrwa tak krótko, bo zaledwie 6 lat! Wszystko przebiegało niesłychanie szybko i w tym upatruję interwencji samego Pana Boga.

Gorąco pragnę, by ta beatyfikacja została odczytana przez nas wszystkich jako znak czasu. A więc by była nie tylko jako stwierdzeniem faktu męczeństwa, dowartościowanie bohaterstwa tej rodziny i wyjątkowości jej świadectwa. To wszystko jest prawda ale przede wszystkim jest to znak czasu dla naszego pokolenia.

Jestem głęboko przekonany, że jest to też zwrócenie uwagi przez Pana Boga na rodzinę, na to, że – zabrmi to patetycznie – jeżeli chcemy ratować cywilizację zachodnioeuropejską i naszą ojczyznę przed schyłkiem moralnym, to trzeba zadbać o rodzinę.

* * * * *

Informacje

Order Orła Białego dla ks. Franciszka Blachnickiego

Prezydent Andrzej Duda w dniu 6 sierpnia odznaczył pośmiertnie Orderem Orła Białego założyciela Ruchu Światło-Życie i twórcę Krucjaty Wyzwolenia Człowieka ks. Franciszka Blachnickiego. Założyciel Ruchu Światło-Życie, to jeden z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego duchowieństwa katolickiego w okresie PRL. Uroczystość odbyła się w Centrum Ekologii Integralnej Ruchu Światło-Życie w Krościenku nad Dunajcem.

Z rąk prezydenta Order odebrali: moderator generalny ruchu światło życie ks. Marek Sędek i główna odpowiedzialna Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła Urszula Pohl.

Prezydent podkreślił, że Order Orła Białego jest „odznaczeniem wolnej, suwerennej, niepodległej Rzeczypospolitej”. – Dlatego tak szczególnie ks. Franciszkowi Blachnickiemu ten Order się należy. Za walkę o suwerenną Polskę” – stwierdził.

– Był prześladowany przez komunistów, więziony, umieszczony na przymusowym leczeniu psychiatrycznym, a liczne akcje dezinformacyjne deprecjonowały ruch, który tworzył – mówił Andrzej Duda. Jak zaznaczył, ks. Blachnicki „budował wewnętrzne poczucie wolności, niezależności i głębokiego oparcia na fundamencie dalszym niż jakikolwiek ustrój państwowy”.

Prezydent wyraził nadzieję, że ten Order wesprze od strony państwowej dalsze funkcjonowanie nie tylko Ruchu Światło-Życie, ale i wszystkich form aktywności religijno-społecznej, które tworzył ks. Franciszek, bądź które są rozwinięciem jego idei.

Andrzej Duda podkreślił rolę, jaką w nadaniu tego Orderu odegrała Zofia Romaszewska, Dama Orderu Orła Białego, która osobiście знаła ks. Franciszka Blachnickiego, wspierając go w ramach Komitetu Obrony Robotników w 1978 r. - Była absolutnie największą orędowniczką nadania tego odznaczenia - zaznaczył.

W uroczystości wziął udział minister Andrzej Dera oraz Zofia Romaszewska, doradca Prezydenta RP.

Na górze Błyszcz obecni byli m.in. górale i członkowie Ruchu Światło-Życie. W sierpniu 1972 roku kardynał Karol Wojtyła odprawił tu Mszę Świętą dla oazowiczów Ruchu Światło-Życie. Koncelebrował ją także ks. Franciszek Blachnicki i inni kapłani. O tym fakcie wspominał papież Jan Paweł II góralom ze Związku Podhalan w Tylmanowej, podczas audiencji w Watykanie. Górale uznali, że trzeba to miejsce otoczyć szczególną opieką i w 2000 roku zbudowali na szczycie Błyszcz góralską kaplicę, a w rok później popiersie Ojca Świętego Jana Pawła II. Msza święta na Błyszczu jest organizowana od 2002 roku.

Order Orła Białego to najwyższy order Rzeczypospolitej, ustanowiony w 1705 r., reaktywowany w 1921 r. Nadawany jest za znamienite zasługi cywilne i wojskowe dla Rzeczypospolitej Polskiej, położone zarówno w czasie pokoju jak i w czasie wojny. Nie dzieli się na klasy. Nadawany jest najwybitniejszym Polakom oraz najwyższym rangą przedstawicielom państw obcych.

Czy prałatura personalna „Opus Dei” przestanie istnieć?

List apostolski Franciszka w formie „motu proprio” z 8 sierpnia br., zmieniający brzmienie dwóch kanonów Kodeksu Praw Kanonicznego, położył kres istnieniu w Kościele katolickim prałatur personalnych. Dotychczas była tylko jedna taka struktura – prałatura personalna „Opus Dei”, ale przepisy kościelne przewidywały możliwość tworzenia podobnych jednostek terytorialnych i kanonicznych. Najnowszy dokument papieski oznacza więc w istocie zakończenie istnienia „Dzieła Bożego”, założonego w 1928 przez św. Józefa Marię Escrivá de Balaguera, w jego dotychczasowym kształcie jako odrębnej jednostki kościelnej na prawach diecezji z własnym biskupem i duchowieństwem oraz licznym gronem świeckich.

Analizy nowych przepisów podjął się na łamach włoskiego portalu „Settimana News” włoski teolog i mariolog ks. Giancarlo Rocca ze Stowarzyszenia św. Pawła (paulista). Według niego nowego „motu proprio” można było się spodziewać po liście apostolskim „Ad charisma tuendum” z 14 lipca ub.r., skierowanym bezpośrednio do „Opus Dei”. Pozbawiał on m.in. Dzieło własnego biskupa i przenosił jego umocowanie prawne z Dykasterii ds. Biskupów do Dykasterii ds. Duchowieństwa. Tym razem papież nie wymienił wprost tego ruchu kościelnego, ale cała treść obecnego dokumentu jednoznacznie dotyczy w praktyce wyłącznie Opusu, które rangę prałatury personalnej miało od 28 listopada 1982 r.

Przypomniawszy historię tej kościelnej jednostki administracyjnej i uznając stanowczo, że jej miejsce w Kodeksie Prawa Kanonicznego (KPK) znajduje się w części poświęconej wiernym, zamiast wcześniejszych ustaleń, które włączały ją do kanonów dotyczących hierarchii, Franciszek sprowadził Opus Dei do statusu nawet niższego niż instytut świecki. Tamten status został zatwierdzony w 1950, stanowiąc powód do dumy, jako że był pierwszy i był wzorem dla wszystkich instytutów świeckich.

W tym charakterze „Dzieło Boże” miało wówczas przełożonego generalnego i mogło inkardynować, tzn. przyjmować w swe szeregi księży i osoby świeckie. W nowym ujęciu papieskim tylko duchowni mogą być inkardynowani do tego publicznego stowarzyszenia klerykańskiego, podlegającego Dykasterii ds. Duchowieństwa. Stało się oczywiste, że Opus Dei zostało pozbawiane świeckich, którzy stanowili dotychczas jego siłę a dziś już nie można ich uważać za jego członków.

Wynika to jasno z ogłoszonych przez Franciszka zmian w kanonach 295 i 296 KPK, które stanowią, iż osoba prawna, czyli w tym wypadku każdy wierny lub wierna ma swego proboszcza i ordynariusza (biskupa diecezjalnego). A zatem świeccy członkowie Opus Dei nie mogą już podlegać jego przełożonemu, jakby był ich ordynariuszem, ale całkowicie są zależni od swego proboszcza i biskupa. Oznacza to również kres marzeń o tym, aby prałatura Opus Dei mogła działać jako diecezja personalna z własnym ludem Bożym, o czym śnił św. Escrivá, który pragnął w swoim czasie, aby dom generalny jego Dzieła w Rzymie miał status diecezji. Ale ten pomysł uznał za „pozbawiony sensu” już kard. Domenico Tardini (1888-1961), który był wówczas protektorem Opusu. W tym świetle można lepiej zrozumieć różne wcześniejsze, z góry skazane na niepowodzenie, próby wyniesienia założyciela do godności biskupiej.

Sprawa świeckich i ich miejsca w łonie prałatury zaniepokoiła „Opus Dei” i jeśli w pierwszych tekstach papieskich mówiono o duchownych, należących do prałatury i o świeckich pracujących dla niej na zasadach kontraktowych, to obecnie ujęcie to już nie wystarczało i Dzieło próbowało na różne sposoby włączyć ich do prałatury. Mówią o tym postanowienia Katechizmu Opus Dei, którego wydania siódme (z 2003 r.) i ósme (z 2010 r.) różnią się nieco w ujęciu więzi łączących świeckich z prałaturą. Postanowienia te – zdaniem autora tekstu na portalu – są trudne do pełnego zrozumienia, ponieważ łączą w jednym organizmie księży i świeckich, gdy tymczasem dokumenty papieskie wyraźnie rozróżniają te dwie grupy ludzi. Samo Dzieło Boże, po zasięgnięciu sprzecznych opinii niektórych teologów i kanonistów, ostatecznie odrzuciło pogląd, jakoby świeccy nie mogli być pełnoprawnymi członkami tej organizacji.

Wydaje się więc, że najnowsze działania papieża zmuszą „Opus Dei” do przemyślenia na nowo całej jego struktury. Już po ukazaniu się ubiegłorocznego dokumentu stowarzyszenie ogłosiło, że pracuje nad nowymi strukturami, których szczegółów jednak nie ujawniono. Głównym problemem dla Dzieła Bożego byli i są, jak wspomniano, świeccy, będący jego prawdziwą siłą.

Zdaniem włoskiego teologa, gdyby „Opus Dei” pozostało instytutem świeckim, wówczas dzisiejsze problemy nie istniałyby. A gdyby przywróciło ono oblicze instytutu świeckiego – jak to sugerowano w Hiszpanii nawet na stronie zdecydowanie wrogiej tej organizacji – lub stowarzyszenia życia apostołskiego (ze ślubami lub bez nich), odzyskałoby z pewnością świeckich, którzy mogliby cieszyć się rzeczywistym udziałem w życiu instytutu. Linia papieża jest jasna, a ta Opusu na razie jeszcze nie.

O. Rocca zauważył, że już po ogłoszeniu papieskiej konstytucji apostołskiej „Praedicate Evangelium” z 19 marca 2022, reorganizującej gruntownie Kurię Rzymską, należało oczekiwać interwencji papieża w sprawie Opus Dei. Nie wiadomo było tylko, kiedy to nastąpi. W istocie bowiem art. 117 wspomnianej konstytucji stwierdzał wyraźnie, iż nowo powstała Dykasteria (zamiast dotychczasowej Kongregacji) ds. Duchowieństwa będzie miała kompetencje w zakresie prałatur personalnych.

Autor wspomniał jeszcze, że niemal natychmiast po ukazaniu się obecnego motu proprio Franciszka prałat Opus Dei ks. Fernando Ocáriz zapewnił w ogłoszonym liście, iż w całej pełni zgadza się z tym, co zarządził papież, jako że odpowiada to charyzmatowi tego stowarzyszenia. Pragnie ono coraz bardziej się rozwijać dzięki wskazaniom Franciszka i zaangażowaniu wszystkich swych członków (KAI).

Rycerze Kolumba z Polski wyróżnieni za działania na rzecz wiary i miłosierdzia

W czasie 141. Najwyższej Konwencji Rycerzy Kolumba w Orlando na Florydzie Rycerze Kolumba z Polski zostali wyróżnieni i docenieni przez międzynarodową wspólnotę oraz jej przywódcę, Najwyższego Rycerza Patricka Kelly’ego, za dotychczasową pomoc Ukrainie. Z kolei Rycerze ze Sławna (diecezja koszalińsko-kołobrzeska) zostali wyróżnieni międzynarodową nagrodą programową.

„To wspaniały czas, święto dla wszystkich Rycerzy, a także okazja, by wymienić się doświadczeniem z braćmi z całego świata” – powiedział Andrzej Anasiak, były przywódca Rycerzy Kolumba w Polsce pełniący dziś funkcję Najwyższego Kustosza jako pierwszy Rycerz Kolumba z Europy. „To także czas radości z sukcesów naszej jurysdykcji, z jej dynamicznego rozwoju i realizacji programów, które służą potrzebującym” – dodał.

O swojej modlitewnej bliskości zapewnił Rycerzy Kolumba i wszystkich uczestników Konwencji papież Franciszek, który wystosował list na ręce Najwyższego Rycerza. „W chwili, w której doświadczamy skutków wojny i konfliktu, solidarność i praktyczne wsparcie Rycerzy Kolumba oferowane cierpiącym braciom i siostram w Ukrainie i innych miejscach świata, stanowią świadectwo ewangelicznej miłości bliźniego wyróżniającej uczniów Chrystusa” – napisał w imieniu papieża sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietro Parolin.

Nieustająca pomoc i bratnie wsparcie polskich Rycerzy dla Ukrainy zostało zauważone i docenione w dorocznym raporcie Najwyższego Rycerza Patricka Kelly’ego, który podsumował ostatnie 12 miesięcy działalności charytatywnej i formacyjnej Rycerzy Kolumba na całym świecie. „W grudniu pojechałem do Polski, gdzie spotkałem się z prezydentem Andrzejem Dudą. Wręczyłem prezydentowi i całemu narodowi polskiemu Nagrodę Caritas za nadzwyczajne dzieła miłosierdzia na rzecz innych” – przypomniał w swoim wystąpieniu Najwyższy Rycerz.

Prezydent Andrzej Duda w liście do uczestników Konwencji podziękował za to wyróżnienie i wyraził radość z działań podejmowanych przez Zakon w Polsce. „Cieszę się, że za sprawą św. Jana Pawła II od wielu lat Rycerze Kolumba działają także w naszym kraju, niosąc pomoc potrzebującym” – napisał prezydent. „Mimo dynamicznych przemian cywilizacyjnych i kulturowych (...) Zakon Rycerzy Kolumba realizuje założenia, które legły u jego podstaw” – dodał.

Abp Galbas do oazowiczów: wrogiem wspólnoty jest lenistwo jej członków

Wrogiem wspólnoty jest lenistwo jej członków – mówił do oazowiczów abp Adrian Galbas. Metropolita katowicki przewodniczył Mszy św. podczas oazowego Dnia Wspólnoty w Ustroniu. W 13. dniu rekolekcji oazowych kilka grup rekolekcyjnych spotyka się, by wspólnie modlić się i dzielić świadectwem.

Abp Galbas mówił do młodych o sensie wspólnoty, który polega na tym, że jestem dla kogoś ważny, że ktoś chce mnie posłuchać. – Mam nadzieję, że macie takie doświadczenie wspólnoty na co dzień, że „dzień wspólnoty” nie zdarza wam się tylko w jeden dzień! Że pierwszą wspólnotą jaką macie, macie w swoim domu. Że twoje przeżycia są ważne przede wszystkim dla twoich rodziców i twojego rodzeństwa – wskazywał. Wyrażał nadzieję, że młodzież doświadcza wspólnoty w Kościele, a konkretnie w swojej parafii. – Mam nadzieję, że – jako oazowicze - nie czujecie się potraktowani przez waszych duszpasterzy jak intruzi i zło konieczne, tylko dlatego, że chcecie czegoś więcej. Mam więc nadzieję, że twoja parafia jest wspólnotą, czyli miejscem, z którym macie coś wspólnego i które ma coś wspólnego z tobą. Z twoim życiem i z twoim doświadczeniem wiary! – mówił. Zachęcał oazowiczów, by oni sami byli budowniczymi wspólnoty. – Można być człowiekiem wspólnotowym, czyli takim, który docenia jej wartość, wspólnototwórczym, czyli takim, który dodatkowo wkłada wysiłek, by wspólnotę stworzyć, ale można być także człowiekiem awspólnotowym, czyli takim, któremu wspólnota jest obojętna, czy nawet obca. I można być też człowiekiem antywspólnotowym, czyli takim, który wspólnotę niszczy. Do której grupy należę? – pytał uczestników oazowego Dnia Wspólnoty.

Przypominał, że wspólnotę budują zawsze cztery filary: wspólna modlitwa, wspólna praca, wspólna odpowiedzialność i wspólne świętowanie, a niszczy ją pycha i egoizm, gadulstwo, zwłaszcza plotkowanie, permanentne klonowanie drugiego, czyli przekonanie, że inni muszą być mną, nieuznawanie tego, że inni są inni. – Wrogiem wspólnoty jest także lenistwo jej członków oraz przekonanie, że wspólnota oznacza jednakowe relacje wszystkich ze wszystkimi. Zawsze będziesz miał we wspólnocie takich, z którymi się lepiej dogadujesz i takich, z którymi dogadujesz się gorzej. (...) I to jest ludzkie, to jest normalne – przekonywał. Ukazywał też, że wielkim nieszczęściem wspólnoty są także tzw. szare eminencje, czyli ci, którzy nie podejmują we wspólnocie żadnych formalnych odpowiedzialności, ale manipulują jej życiem, próbują kierować nią jakby z tylnego siedzenia, po cichu, niewidzialnie, w białych rękawiczkach.

Abp Depo napisał list do byłych i obecnych członków Wspólnoty Przymierza Rodzin MAMRE

Jestem pewien, że Wspólnota oczyszczona z tego, co było niewłaściwe, jak łan pszeniczny z kąkolu ludzkiego grzechu, będzie przynosić jeszcze większe owoce w Kościele – napisał abp Wacław Depo w liście do byłych i obecnych Członków Wspólnoty Przymierza Rodzin MAMRE.

Drodzy Bracia i Siostry, obecni i byli Członkowie Wspólnoty Przymierza Rodzin MAMRE,

Jak już o tym informował wydany przed kilkoma tygodniami wspólny komunikat Rady Wspólnoty Przymierza Rodzin MAMRE i rzecznika prasowego Archidiecezji Częstochowskiej, zakończyła się wizytacja tejże Wspólnoty, zarządzona w związku z niepokojącymi sygnałami o nieprawidłowościach w jej funkcjonowaniu i zarządzaniu.

Dziękuję wszystkim, którzy w odpowiedzi na moją prośbę zechcieli podzielić się swymi świadectwami dotyczącymi działalności tego dzieła. Dziękuję tym, którzy odważnie wskazali na błędy i problemy, jak i tym, którzy pokazali dobre owoce Wspólnoty. Pozwoliło to zobaczyć pełny obraz rzeczy i jeszcze lepiej ocenić jej złożoność. Członkom Komisji wspierającej mnie w przeprowadzeniu wizytacji dziękuję za wielką pracę, ogromną fachowość, rzetelność, za cierpliwe wysłuchanie wszystkich, którzy chcieli podzielić się swą wiedzą oraz za sformułowane wnioski i propozycje rozwiązań. Jestem pewien, że ten trudny dla Wspólnoty czas będzie miał błogosławione owoce. Pierwszym etapem realizacji wniosków wizytacyjnych jest uporządkowanie formy prawnej funkcjonowania Wspólnoty. Kolejnymi będzie także zmiana sposobu pełnienia w niej funkcji, sprawowania nadzoru i troski Kościoła o to dzieło. Konieczne będzie także wyciągnięcie konsekwencji wobec osób, które dopuściły się zaniedbań lub krzywd. Mogę zagwarantować, że sprawy te nie będą zbagatelizowane.

Wizytacja i prace Komisji ujawniły istotne nieprawidłowości w sposobie kierowania Wspólnotą i jej działalności. Skutkiem tych nieprawidłowości jest niestety także krzywda moralna lub psychiczna pewnych osób, rodzin i małżeństw. Sformułowane we wspomnianym Komunikacie podziękowania dla dotychczasowego Moderатора Wspólnoty, wbrew temu, jak to niektórzy mogli

odebrać, nie są w żadnej mierze odrzuceniem zastrzeżeń czy zaprzeczeniem skargom tych, którzy doznali krzywdy, ale uczciwym uznaniem, że dokonało się przez jego posługę także wiele dobra, a Wspólnota przeżywała pod jego kierownictwem ogromny rozwój.

Czuję się w obowiązku, aby w imieniu Kościoła szczerze przeprosić wszystkich, którzy zostali zranieni przez ludzi związanych ze Wspólnotą. Moje przeprosiny zapewne nie zdołają ukoić bólu, ale mimo wszystko proszę o wybaczenie wszelkich błędów i niedopatrzeń, które na pewno nie wynikały ze złej woli, ale raczej ze zbyt dużego zaufania i wiary w ludzką dobroć i odpowiedzialność. Sytuacja związana ze Wspólnotą jest bez wątpienia gorzką lekcją dla mnie i chyba dla całego Kościoła, by jeszcze bardziej czuwać nad działaniem grup i wspólnot kościelnych. Niech dobry Bóg ukoić rany serc i dusz skrzywdzonych i zgorzonych.

Dotychczasowy Moderator Wspólnoty, jak o tym poinformowano, złożył rezygnację z pełnienia tej funkcji, a ja tę rezygnację przyjąłem. Wobec tego podjąłem rozmowy w celu wyboru nowego Moderadora, który przejmie opiekę nad wiernymi i będzie kontynuował dobre dzieła, oczyszczając Wspólnotę z tego co niewłaściwe, utwierdzając w tym, co dobre i właściwe. Proszę o modlitwę, aby Bóg wskazał tego, kogo wybrał, a także by umocnił go swą łaską do zadania, jakie będzie mu powierzone. Rada Wspólnoty podjęła już prace nad uporządkowaniem spraw formalnych i prawnych. Dziękuję Członkom Rady za tymczasowe kierowanie Wspólnotą, odpowiedzialność i ofiarną troskę o uregulowanie tych istotnych kwestii.

Jestem pewien, że Wspólnota oczyszczona z tego, co było niewłaściwe, jak łan pszeniczny z kąkolu ludzkiego grzechu, będzie przynosić jeszcze większe owoce w Kościele. Podjęte właśnie prace nad nową formułą funkcjonowania wspólnoty pozwolą, jak ufam, uniknąć na przyszłość dawnych błędów, by dobre dzieło nie zostało skażone złem. Wszelkie dzieła w Kościele wymagają mądrości i roztropności przełożonych, by w porę zauważyć to, co niewłaściwe, wyrugować zło, ale nie zniszczyć przy tym tego co dobre, by sprawiedliwie ocenić i umiejętnie działać. Niech ludzka słabość, błędy i grzech nie zniszczą jednak tego co wartościowe we Wspólnotcie, która jest – jak wierzę – realizacją Bożego natchnienia i ważnym wsparciem w dziele ewangelizacji.

Zawierzam wszystkich, obecnych i byłych Członków Wspólnoty Przymierza Rodzin MAMRE nieskończonemu Miłosierdziu Bożemu. Niech Bóg obdarzy pokojem i ukoić ból ran pokrzywdzonych i zgorzonych, a winnym jakiegokolwiek niesprawiedliwości niech da łaskę zrozumienia swych błędów i nawrócenia.

Z pasterskim błogosławieństwem

Abp Wacław DEPO

Częstochowa, dnia 7 sierpnia 2023 r.

Wspólnota Przymierza Rodzin „Mamre” została powołana dnia 14 lutego 2000 r. jako prywatne stowarzyszenie wiernych, podlegające nadzorowi Arcybiskupa Metropolity Częstochowskiego. W związku z kierowanymi do Kurii Metropolitalnej w Częstochowie informacjami o nieprawidłowościach w funkcjonowaniu Wspólnoty Przymierza Rodzin „Mamre”, zgodnie z ustaleniami podjętymi na 390. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski na Jasnej Górze w dniach 18-19 listopada 2021 roku, decyzją Arcybiskupa Metropolity Częstochowskiego została zarządzona wizytacja stowarzyszenia, której celem było zapoznanie się z funkcjonowaniem wspólnoty, weryfikacja doniesień oraz kontrola sposobu działania władz wspólnoty.

21 grudnia 2021 r. abp Wacław Depo w liście skierowanym do Wspólnoty Przymierza Rodzin „Mamre” napisał, że „wspomniane zarzuty dotyczą niewłaściwego funkcjonowania wspólnoty i sytuacji czy postaw niezgodnych z jej statutem. Domagają się one więc sprawdzenia i weryfikacji”. Wspomniane zarzuty nie dotyczyły kwestii natury seksualnej.

Komisja dokonała weryfikacji zarzutów i sygnałów o nieprawidłowościach spotykając się z wszystkimi osobami, które wyraziły takie pragnienie, zwłaszcza z osobami, które czuły się pokrzywdzone przez Wspólnotę, ale również wysłuchała tych, którzy chcieli podzielić się swymi świadectwami co do dobrych owoców działalności Wspólnoty – czytamy w komunikacie w sprawie zakończenia wizytacji Stowarzyszenia Wiernych Wspólnota Przymierza Rodzin MAMRE, z marca 2023 r.

Pielgrzymka Apostolatu Maryjnego

By budować cywilizację pokoju i miłości, zachęcał na Jasnej Górze bp Jan Piotrowski uczestników 43. Pielgrzymki Apostolatu Maryjnego. Dwudniowe spotkanie zgromadziło członków wspólnoty oraz osoby, które na co dzień pragną, przez swoją postawę, oddawać cześć Matce Bożej oraz służyć potrzebującym. Dwudniowa pielgrzymka odbyła się pod hasłem: „Maryja – Matką Bożego Pokoju”.

Apostolstwo świeckich zaangażowanych w stowarzyszeniu to modlitwa połączona z czynem – pomagają potrzebującym, zachęcają do miłości i zaufania Matce Bożej.

– Maryja uczy nas jak być zarynem pokoju w duchu Jezusowego błogosławieństwa „szczęśliwi pokój czyniący” – zaznaczył ks. Jerzy Basaj, dyrektor krajowy Apostolatu Maryjnego. Zwrócił uwagę, że w codziennym niesieniu Jezusowego pokoju w swoich środowiskach nie potrzeba spektakularnych czynów. – Żeby być zarynem pokoju często wystarczy szczerzy uśmiech, wystarczy dobre słowo, wystarczy, że ktoś widzi we mnie człowieka, który nie ma zaciśniętych pięści, tylko ma otwarte dłonie, tak jak na cudownym medaliku otwarte dłonie ma Maryja – podkreślał ks. Basaj.

Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił bp Jan Piotrowski z Kielc. Zachęcał, by Maryi Królowej Bożego Pokoju zawierzać w modlitwie zwłaszcza te miejsca, „gdzie najsilniej dochodzi do głosu absurdałna logika przemocy i zła, samemu być apostołem pokoju w swoich środowiskach, pomagać jedni drugim jak bracia, budując cywilizację pokoju i miłości”. Kaznodzieja przekonywał, że „szkoła Maryi” jest owocna dla naszego osobistego życia duchowego, ponieważ Maryja uzyskuje dla nas dary Ducha Świętego, a zarazem daje nam przykład wytrwałej pielgrzymki wiary, uczy posłuszeństwa w wierze.

Na pielgrzymkę przybyły osoby, które nie tylko osobiście doznały szczególnych łask za przyczyną cudownego medalika, ale także na co dzień zaangażowane są w propagowanie noszenia medalika z wizerunkiem Maryi jako znaku wiary chrześcijańskiej i pobożności maryjnej.

Apostolat maryjny związany jest z objawieniami, jakie otrzymała św. Katarzyna Labouré. 27 listopada 1830 r. ukazała się jej Matka Boża, która poleciła zakonniczy rozpowszechnić na całym świecie medalik według określonego wzoru. Miał się na nich znaleźć: wizerunek Maryi, z której dłoni wypływają jasne promienie jako symbol łask, litera "M" z wyrastającym z niej krzyżem, otoczonym dwunastoma gwiazdami oraz serca Jezusa i Maryi, a także napis "O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy". Maryja obiecała wówczas, że kto go będzie z ufnością nosił, dostąpi wielu łask Bożych. W propagowanie medalika zaangażowało się wielu świętych, wśród nich czciciel Niepokalanej, św. Maksymilian Maria Kolbe.

Członkowie Apostolatu noszą cudowny medalik, odmawiają codziennie specjalną modlitwę, biorą udział w comiesięcznych spotkaniach, w trakcie których czytane jest i rozważane Pismo Święte i odmawiany jest różaniec, ale przede wszystkim ich zadaniem jest apostołowanie. Ewangelizują także wśród ludzi obojętnych i zagrożonych religijnie, zwłaszcza znajdujących się w niebezpieczeństwie śmierci, działają także charytatywnie. Obecnie w Polsce do Apostolatu Maryjnego należy około czterech tysięcy osób.

Polska Federacja Ruchów Obrony Życia do ministra zdrowia: chrońmy kobiety przed aborcją farmakologiczną

„O upowszechnienie rzetelnej i szerokiej wiedzy wskazującej na możliwe następstwa, jakie może spowodować stosowanie aborcji farmakologicznej oraz wyjaśnienie powodu zakazu dystrybucji tych środków” zaapelowała do ministra zdrowia Adama Niedzielskiego Polska Federacja Ruchów Obrony Życia.

Polska Federacja Ruchów Obrony Życia w liście do ministra zdrowia Adama Niedzielskiego zauważyła, że dramatyczne sytuacje dotyczące kilku kobiet wykorzystywane są, aby upowszechnić przekonanie, że są one normą w kontaktach ze służbą zdrowia czy z innymi organami państwa. „To punkt wyjścia do żądania diametralnej zmiany praktyki i prawa w tym zakresie, która ma na celu przekreślenie rozwiązań i ogromnej pracy edukacyjnej i pomocowej wolnej Polski, owocującej lepszą ochroną kobiety w ciąży i okresie okołoporodowym oraz generalnej ochrony jej dziecka w prenatalnej fazie życia” – przekonują obrońcy życia.

Szczególną uwagę zwrócono na propagowanie możliwości korzystania z tzw. pigułki aborcyjnej, przy pełnym pomijaniu poważnych następstw zastosowania tego środka dla zdrowia kobiety w ciąży i jej dziecka. Podkreślono, że nie jest to produkt leczniczy, gdyż nie służy ochronie zdrowia czy życia. Ponadto, promując go nie informuje się o istocie jego działania i poważnych negatywnych skutkach. „Zwracamy się do Pana Ministra o upowszechnienie rzetelnej i szerokiej wiedzy wskazującej na możliwe następstwa, jakie może spowodować stosowanie aborcji farmakologicznej oraz wyjaśnienie powodu zakazu dystrybucji tych środków” – napisano w liście. (PFROŻ)

Wakacyjny obóz Skautów Europy

Wakacyjny obóz Skautów Europy, organizacji skupiającej dzieci i młodzież, odbył się w Bugzach Płockich na terenie parafii Duczymin (diecezja płocka). Skauci sami zbudowali obozowisko i codziennie uczestniczyli w Mszy św. Jednym z zadań na obozie było ograniczenie do minimum korzystania z telefonu.

Skauci Europy są organizacją harcerską, której członkowie praktykują wiarę chrześcijańską, o czym przypomina pełna nazwa tej organizacji: Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” Federacja Skautingu Europejskiego. Francuski jezuita Jacques Sevin (1882-1951), założyciel Skautów Francji mówił, że „skauting jest dobrą drogą do ewangelizacji wśród młodych”.

Wakacyjny obóz Skautów Europy, z udziałem chłopców w wieku 12-17 lat, z Płońska, Niepokalanowa i Warszawy, odbył się w Bugzach Płockich, na terenie parafii Duczymin. Wsparcia udzielił im proboszcz tej parafii ks. Grzegorz Ostrowski. Komendantem obozu był Michał Jakubowski z Warszawy. Opiekę duchową nad skautami sprawowali o. Bogdan Kwapisiewicz z Niepokalanowa i ks. Piotr Wilkowski z Płońska.

Zgodnie ze skautowskim zwyczajem, uczestnicy obozu sami musieli zorganizować sobie w lesie miejsce do spania i jedzenia oraz symboliczną kaplicę. W ciągu spędzonych w lesie 14 dni mieli zajęcia formacyjne i rozwijające zdolności, na przykład musieli opuścić las na 3 dni, znaleźć nocleg, zapewnić sobie wyżywienie, wykonać zleczone zadania i wziąć udział we Mszy św. (codzienna Msza to obowiązek skauta).

Miejsce pobytu na plebanii oraz żywność zapewnił skautom ks. kan. Jacek Wichorowski, proboszcz parafii Krzynowłoga Mała (w diecezji płockiej).

W czasie roku szkolnego Skauci Europy angażują się w działalność w swoich parafiach. Ponadto podczas obozu młodzi ludzie musieli do minimum ograniczyć korzystanie z telefonu.

30. Pielgrzymka Franciszkańskiego Zakonu Świeckich

- Głóście Ewangelię ubogim, strapionym, załamany na duchu, tym, którzy utkwili na peryferiach z franciszkańską troską, prostotą, miłością i radością - zachęcał bp Andrzej Przybylski świeckich franciszkanów. W imieniu Kościoła podziękował im za niesienie duchowości Franciszka z Asyżu w historię współczesnego świata. Na Jasnej Górze odbyła się 30. Pielgrzymka Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

W homilii bp Przybylski przekonywał, że i dziś ludzie potrzebują Franciszkowej duchowości. Wskazując na motto pielgrzymki, którym jest wyznanie Biedaczyny z Asyżu „Ty jesteś radością”, kaznodzieja podkreślił, że misją świeckich franciszkanów jest dzielenie się z innymi taką radością, która może dać tylko Zmartwychwstały Chrystus.

- Ile jest na świecie depresji i ciemności, ile na świecie jest samotności i wojen, choćby ta straszna wojna na Ukrainie, tak blisko nas. I właśnie w takich czasach, potrzeba głosić radość wielkanocną, że nawet wtedy, kiedy wydaje się, że jest ciemno, że jest samotnie, Bóg przemieni to doświadczenie w radość - zapewniał bp Przybylski.

Franciszkański Zakon Świecki jest otwarty dla wszystkich pełnoletnich katolików, którzy pragną naśladować św. Franciszka. Obecnie w Polsce aktywnie do świeckich franciszkanów należy 7 tys. osób w ponad 400 wspólnotach.

„Nawracać się i czynić dobro – to główne nasze cele” – mówią świeccy franciszkanie, przypominając o nazwie wspólnoty nadanej przez św. Franciszka „Bracia i Siostry od Pokuty”.

Wśród podejmowanych zadań franciszkanie świeccy wskazują m.in. na wciąż aktualne apostołstwo dobrego słowa i ducha służby bliźniemu.

- Być w naszym zakonie to znaczy przechodzić z Ewangelii do życia i z życia do Ewangelii, to jest nasze główne zadanie. Być dobrym dla wszystkich, wychodzić do ludzi, szczególnie do tych, którzy są zapomnieni, odrzuceni czy z marginesu. Pragniemy pomagać także chorym i cierpiącym – wyjaśniała Helena Młyńczyk z Jastrzębia – Zdroju.

Ruch zapoczątkował św. Franciszek w 1221r., dając zasady życia chrześcijańskiego dla świeckich. Pierwsze wspólnoty III Zakonu Św. Franciszka na ziemiach polskich powstały po przybyciu franciszkanów I Zakonu do Wrocławia w roku 1236 i do Krakowa w roku 1237.

Nowe władze „Civitas Christiana”

„Civitas Christiana” ma nowe władze. Na czele zarządu stoi od 23 maja młody historyk Kamil Sulej. Jedną z priorytetowych misji tego stowarzyszenia jest formowanie świeckich katolików, zgodnie z nauczaniem Kościoła, w duchu wartości i zasad katolickiej nauki społecznej.

23 maja 2023 r. delegaci Walnego Zebrania Stowarzyszenia wybrali nową Radę Nadzorczą, a ta wyłoniła nowy Zarząd. Składa się on z osób, pochodzących z różnych regionów, bo w takich strukturach działa organizacja. - To ludzie, którzy są w stowarzyszeniu od wielu lat – mówi prezes Sulej. - To, co jest najważniejsze to fakt, że każdy z nas ma doświadczenie pracy w strukturach terenowych. Myślę, że wszyscy członkowie Zarządu doskonale rozumieją cel, do jakiego stowarzyszenie zostało powołane oraz sedno jego działalności. Podejmując się realizacji projektów ogólnopolskich, staramy się, aby były one skierowane do wszystkich członków, a jest to o tyle istotne, że pomaga określić charakterystykę całego stowarzyszenia. W moim przekonaniu jest to ogromny atut obecnego Zarządu, który charakteryzuje się doświadczeniem rozumienia stowarzyszenia i kierunku, w którym ono zmierza, a także kształtu, w jakim chce być prezentowane - twierdzi nowy prezes „Civitas Christiana”.

Nową Radę Nadzorczą tworzą: Sławomir Józefiak, Piotr Sutowicz, Marcin Sychowski, Anna Rybak, Jan Juszcak i Tomasz Nakielski. W Zarządzie znaleźli się: Mateusz Zbróg, Estera Ryczek, Kamil Sulej, Marcin Sułek, Mateusz Gawroński.

„Bądźcie odpowiedzialni za ład społeczny i moralny, ład myśli i uczuć, odpowiedzialni za przyjęte na siebie obowiązki, za miejsce, jakie zajmujecie w ojczyźnie, w narodzie, w państwie, w życiu zawodowym. Tą drogą idzie się do wielkości. A narodowi potrzeba wielkości” - na te słowa bł. Prymasa Wyszyńskiego powołuje się nowo wybrany prezes Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Jest on także konsultorem Rady ds. Społecznych Konferencji Episkopatu Polski. Sulej przypomina, że nowy kierunek działania stowarzyszenia (które powstało na bazie dawnego Stowarzyszenia PAX) wyznaczył św. papież Jan Paweł II, kiedy do delegacji Civitas na placu św. Piotra w Rzymie 20 kwietnia 1994 r. zwrócił się słowami: budujcie civitas christiana.

Na pytanie: co „Civitas Christiana” może dziś wnieść do życia społecznego i kościelnego, nowy prezes odpowiada: „poprzez działania staramy się łączyć doświadczenie i umiejętności członków, którzy poprzez swoje zaangażowania dają świadectwo prawdy i oddania dla Kościoła i Ojczyzny. Budując „Civitas Christiana” pragniemy formować ludzi Kościoła, aby poprzez swoje posłannictwo i działalność dawali autentyczne świadectwo. Natomiast umiejętność tworzenia relacji, stwarza przestrzeń do społecznego oddziaływania zgodnie z nauczaniem naszego patrona”.

25 Ogólnopolskie Spotkanie Rodziny Szkaplerznej

„W sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością słowa św. Teresy od Dzieciątka Jezus, doktora Kościoła i patronki misji były tematem jubileuszowego 25 Ogólnopolskiego Spotkania Rodziny Szkaplerznej, tj. wszystkich noszących karmelitański szkaplerz Maryi. Spotkanie odbyło się 22 lipca w sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej k. Krakowa/Krzeszowice przewodniczył mu przełożony generalny Zakonu Hiszpan o. Miguel Marquez Calle OCD. W homilii o. generał podkreślił, że każdy czciciel Maryi, szczególnie czczący Maryję w duchu Karmelu, powinien żyć słowem czterech zdań – cennych wskazówek z tajemnicy Wcielenia i Zwiastowania: Raduj się ! Nie lękaj się! Duch Święty zstąpi na Ciebie! i Dla Boga nie ma nic niemożliwego. Mamy

nimi żyć na nowo, uaktualnić w naszym życiu. O. generał wspomniał swoją niedawną wizytę w Berdyczowie w Ukrainie, gdzie przed obrazem Matki Bożej Szkaplerznej, patronki wszystkich katolików ukraińskich, 16 lipca wraz z biskupami zawierzył Maryi cały Zakon i Kościół.

Było to już 25. Ogólnopolskie Spotkanie przed łaskami słynącym i koronowanym obrazem Maryi na pięknie położonej „polskiej Górze Karmel” w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej na szlaku Orlich Gniazd i Dolinek Podkrakowskich, „polskiej Górze Karmel”. Nawiązywało do odnowionego obrzędu błogosławienia szkaplerza z 1996 r. (w Polsce 2 lata później) i listu apostolskiego Jana Pawła II na 750-lecie szkaplerza w 2001 r.

Spotkanie to odbyło się z udziałem ministra Andrzeja Adamczyka, władz samorządowych województwa na czele z wicemarszałkiem Łukaszem Smółką, przedstawicieli różnych stopni i funkcji władz powiatu, gmin, 40 kapłanów z kilku diecezji, współbraci karmelitów bosych z Polski, z Rzymu i z misji afrykańskich pod kierunkiem o. Grzegorza Tyma OCD z Krakowa oraz kilku tysięcy wiernych z ponad 70 miejscowości Polski południowej od Opola do Lublina, Chełmu, Ustrzyk i Przemyśla. Przybyły wspólnoty i grupy karmelitańskie, członkowie Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych, a przede wszystkim kilkadziesiąt wspólnot katolickiego stowarzyszenia wiernych Bractwa Szkaplerznego, jak i szeroko rozumianej Rodziny Szkaplerznej z południowej Polski z kilkunastoma pocztami sztandarowymi i w strojach ludowych krakowskich oraz żywieckich.

Gości powitał i w klimat spotkania wprowadził przeor i kustosz sanktuarium o. Kazimierz Franczak OCD, podkreślając 35 rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej koronami papieskimi św. Jana Pawła II. Podziękowanie wygłosił w imieniu o. prowincjała, przebywającego na wizytacji w Afryce, radny o. Grzegorz Tyma OCD.

Spotkanie miało charakter dnia skupienia z duchową konferencją o. Pawła Hańczaka OCD, byłego przeora Czernej i rekolekcjonisty z nowej placówki Zakonu Katowic – Piotrowic. Moderowanie całości spotkania prowadził o. Marcin Fizia OCD, organizator Karmelitańskich Dni Młodych. Nie zabrakło też powitań ze strony współorganizatora o. Włodzimierza Tochmańskiego OCD, podprzeora i prowincjalnego moderatora Bractwa Szkaplerznego. Od strony muzycznej spotkanie upiększyła schola Mariam z Czernej.

Po Mszy św. czas spędzano na wzajemnym spotkaniu, obudzeniu więzi bratersko-siostrzanych oraz na odpoczynku, posiłku i zwiedzaniu sanktuarium, klasztoru, Drogi Krzyżowej, drózek karmelitańskich dawnego eremu, sekretariatu Bractwa Szkaplerznego (Rodziny Szkaplerznej), nowoczesnego Domu Pielgrzyma, księgarni Karmelitana, multimedialnych muzeów karmelitańskiego i misyjnego, kameralnego kina duchowego, stoisk wydawnictwa, czy corocznego kiermaszu misyjnego. Wśród pielgrzymów popularnością cieszyły się kalendarze na 2024 r., czy małe medaliki włoskie.

Na wielkim kiermaszu misyjnym można było ufundować - przez ofiarę jak i nabycie różnych pamiątek, książek i rzeczy - opłacenie studiów afrykańskim klerykom karmelitańskim z misyjnych państw Burundi i Rwandy w Afryce, gdzie pracują karmelici boski z Polski, oraz wesprzeć tamtejszą budowę sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Musongati. Byli obecni nasi misjonarze.

Odbyły się też nabożeństwa nałożenia szkaplerza św. kilkudziesięciu osobom, którzy jeszcze go nie przyjęli oraz nabożeństwo eucharystyczne z odnowieniem przyrzeczeń szkaplerznych, różańcem i koronką do Bożego Miłosierdzia.

Kilkaset osób w ciągu tego odpustowego tygodnia przyjęło piękny dar szaty Maryi - szkaplerz karmelitański, który jest traktowany jako sakramentale Kościoła. Można o nim więcej się dowiedzieć na portalu www.szkaplerz.pl oraz www.karmel.pl.

W niedzielę, 23 lipca, ostatnim akordem odpustu w Czernej była zewnętrzna uroczystość św. Eliasza proroka, patrona i duchowego ojca Zakonu Karmelitańskiego oraz patrona karmelitańskiego kościoła (dawnego eremickiego) w Czernej, połączona z modlitwą za kierowców i poświęceniem pojazdów samochodowych oraz motocykli (niemal jak „ognistych rumaków” z historii Eliasza) z okazji bliskiego wspomnienia św. Krzysztofa.

Pielgrzymka parafii realizujących program Ruchu dla Lepszego Świata

Apel Jasnogórski zgromadził uczestników pielgrzymki polskich parafii realizujących programy duszpasterskie ich wspólnotowej odnowy promowane przez Ruch dla Lepszego Świata. Ruch powstał we Włoszech pod koniec II wojny światowej. Jego celem jest budowanie lepszego świata poprzez odnowę zakonów, parafii, diecezji i całego społeczeństwa. Mają temu służyć szczegółowo opracowane strategie. Założenia projektu przekładają postanowienia Soboru Watykańskiego II na język praktyczny.

- Celem spotkania przedstawicieli wspólnot parafialnych zaangażowanych w projekt jest dzielenie się świadectwem podejmowanych ewangelizacyjnych inicjatyw duszpasterskich - wyjaśniał ks. Stanisław Zając, koordynator Programu Odnowy i Ewangelizacji Parafii. Gościny udzielają im wierni z parafii, w której odbywa się spotkanie. W tym roku to parafia św. Floriana Męczennika w Częstochowie, gdzie od kilku lat systematycznie realizowany jest Program Odnowy i Ewangelizacji Parafii. – Służy to inspiracji, umocnieniu i potwierdzeniu tej drogi, którą oni właśnie wybrali – zaznacza ks. Zając. Program obejmuje wszystkie osoby, żyjące na terenie parafii: ochrzczone i nieochrzczone, praktykujące i niepraktykujące. Działania mają na celu doprowadzić do doświadczenia wspólnoty i podjęcia odpowiedzialności za Kościół lokalny. - Odbywa się to w etapach - wyjaśniał ks. Dariusz Nowak, proboszcz parafii św. Floriana. - Pierwszy etap to jest rozpoznanie aktualnej sytuacji parafii. Podjęliśmy diagnozę, co należy w naszej parafii zmienić, jak poprowadzić pracę, żeby to szło ku wspólnemu działaniu duszpasterza równocześnie z wiernymi – mówił ks. Nowak. Zwrócił uwagę na ważny wymiar ewangelizacji np. w wymiarze międzysąsiedzkim. - My mamy takie przekonanie, że się zbawimy sami. Trochę taki indywidualizm wciąż pokutuje. Nie rozliczamy się z tego, że nie przyczyniamy się do zbawienia braci i sióstr, którzy są obok nas. Naszym zadaniem jest troska o zbawienie sąsiadów, ludzi którzy mieszkają blisko nas – podkreślał kapłan.

Modlitwa na Jasnej Górze była czasem zawierzenia Maryi troski o jakość duszpasterstwa realizowanego w ramach procesu odnowy i ewangelizacji wspólnot parafialnych zaangażowanych w to doświadczenie proponowane przez Ruch dla Lepszego Świata. (Biuro Prasowe @JasnaGóraNews)

Zaproszenie na Kongres „Parafia jutra”

Członkowie ruchów oraz stowarzyszeń zostali zaproszeni na Kongres „Parafia jutra”. W dniach 19-21 września w Licheniu odbędzie się II Kongres Teologii Praktycznej „Parafia Jutra”. Wezmą w nim udział naukowcy, duszpasterze i świeccy przedstawiciele wspólnot parafialnych, aby rozmawiać o perspektywach i wyzwaniach, przed jakimi w nieodległej przyszłości stanie Kościół w Polsce.

Celem II Kongresu Teologii Praktycznej jest diagnoza obecnej sytuacji społeczno-religijnej w Polsce uwarunkowanej pandemią oraz stanu duszpasterstwa (widzieć), jej analiza w świetle nauczania Magisterium (oceniać) i wytyczanie kierunkowych działań dla funkcjonowania polskich parafii (działać).

W Kongresie wezmą udział przedstawiciele Komisji Duszpasterstwa KEP, Zespołu ds. Nowej Ewangelizacji KEP, Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów KEP, Komisji ds. Wychowania Katolickiego KEP, Rady ds. Rodziny KEP, Ogólnopolskiej Rady Ruchów, Rady ds. Apostolstwa Świeckich. Pozwoli to na stworzenie płaszczyzny spotkania teologów, księży proboszczów i wiernych z osobami tworzącymi powyższe struktury Kościoła w Polsce, co ma zaowocować harmonijnym połączeniem wymiaru normatywnego i duszpasterskiego, oraz wypracowywaniem strategii dla Kościoła w Polsce w kontekście odnowy parafii.

Więcej informacji na stronie: parafiajutra.pl

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Wrzesień – Za katolików o aktywny udział w wyborach parlamentarnych oraz głosowanie zgodnie z nauczaniem społecznym Kościoła.

Październik – Za osoby niepełnoletnie doświadczające przemocy psychicznej w rodzinie, szkole czy internecie, aby znalazły właściwą pomoc psychologiczną i nie uciekały się do prób samobójstwa.

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

30 września - Spotkanie Rady Programowej ORRK

17 października - Spotkanie Księży Odpowiedzialnych w Diecezji za Ruchy i Stowarzyszenia Katolickie, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

18 listopada - Spotkanie Plenarne ORRK, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.ork@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Katarzyna Górka-Łazarz, Regina Pruszyńska,
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)